

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

Nr 10 (302) • Wrocław, 18.10.2010 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

4 Zarząd Regionu
o wyborach

7 Ratownicy
we Wrocławiu

9 Medal dla
Dalajlamy

12 Pielgrzymka
Ludzi Pracy

21-23 października 2010

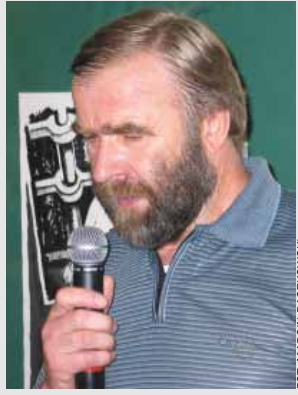
XXV Krajowy Zjazd Delegatów



Wrocław miasto spotkań

Rondo Bednarza, skwer NZS-u

Patronem ronda na skrzyżowaniu ulic Grota-Roweckiego i Parafialnej został Piotr Bednarz – nieżyjący już legendarny przywódca dolnośląskiej „Solidarności”. Nazwę Niezależnego Zrzeszenia Studentów będzie nosił natomiast skwer pomiędzy ulicami Piastowską i Grodzką, niedaleko Wydziału Filologicznego, gdzie w latach 80. mieściła się siedziba NZS-u.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Taką decyzję podjęli jednogłośnie radni Wrocławia na sesji Rady Miejskiej 14 października.

Z wnioskiem o upamiętnienie Piotra Bednarza i NZS-u wystąpił Klub Radnych Prezydenta Rafała Dutkiewicza oraz radni Prawa i Sprawiedliwości.

W uzasadnieniu skierowanym do przewodniczącego Rady Miejskiej szef Klubu Radnych Jarosław Krauze napisał m.in.: Piotr Bednarz był prawdziwą legendą dolnośląskiej „Solidarności”. Znajomi mówili o nim: „Człowiek wielkiego serca, zawsze bliski ludziom, szlachetny, odważny, uczciwy i skromny”.

Choć uchwała Rady Miejskiej z 2007 roku w sprawie nadawania nazw ulicom, placom i parkom na terenie Wrocławia mówi, że patronami ulic mogą być osoby, od których śmierci minęło przynajmniej pięć lat, to odstępstwo od tej zasady jest dopuszczalne w szczególnie uzasadnionych przypadkach

– Nie muszę przypominać, kim był Piotr Bednarz. Większość z was go dobrze znała – zaznaczył Jarosław Krauze przed głosowaniem nad uchwałą. – To szczególna okoliczność i dlatego proszę radnych, aby ją uwzględnić, choć rzeczywiście w naszym regulaminie ustaliliśmy inaczej. Regulamin dopuszcza jednak szczególną okoliczność, a taką jest 30 lecie „Solidarności” i uhonorowanie jednego z jej bohaterów.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Piotr Bednarz – zawsze bliski ludziom

Znajomi mówili o nim: „Człowiek wielkiego Serca, zawsze bliski ludziom, szlachetny, odważny, uczciwy i skromny”.

W latach 1968–1981 pracował w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych Dolmel jako ślusarz, operator maszyn. W sierpniu 1980 r. był wiceprzewodniczącym Komitetu Strajkowego we wrocławskim Dolmelu. Kierował tam zakładową „Solidarnością” i jednocześnie pełnił funkcje wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu. Tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego wraz z kilkoma działaczami „Solidarności” brał udział w ukryciu 80 mln zł pobranych z konta „Solidarności”. Nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r. uprzedzony przez znajomych, przed północą opuścił mieszkanie. Po ogłoszeniu stanu wojennego wchodził w skład Regionalnego Komitetu Strajkowego i uczestniczył w organizowaniu strajków m.in. w Pafawagu i VII Zajezdni MPK. Po zakończeniu strajków zaczął organizować podziemne struktury „Solidarności”. Był jednym z najbardziej poszukiwanych ludzi w Polsce okresu stanu wojennego, ściganym listem gończym. Od października 1982 r. był przewodniczącym RKS oraz członkiem Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej. W listopadzie 1982 r. aresztowany w wyniku denuncjacji, odrzucił obietnicę zmniejszenia kary w

Janusz Śniadek w Regionie

– Nie ukrywam, że przyjechałem tu do was prosić o poparcie w wyborze na przewodniczącego Komisji Krajowej – powiedział Janusz Śniadek podczas poniedziałkowego spotkania z działaczami dolnośląskiej „Solidarności” na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu Regionu

Nie ogłaszałem tej decyzji dużo wcześniej, aby nie narażać Związku na udział w jakiejś permanentnej kampanii Wyborczej – mówił lider „Solidarności”.

Odnosząc się do sytuacji w branżach, Janusz Śniadek ocenił, że tragiczna sytuacja służby zdrowia czy komercjalizacja kolei i rozbitcie PKP na mnóstwo spółek odbija się negatywnie na Związku i dlatego zachowanie jedności w Związku będzie zadaniem priorytetowym dla przewodniczącego KK wybranego na październikowym KZD we Wrocławiu. Nie chodzi tu o jedność jako cel sam w sobie, ale o skuteczne przeciwstawienie się zagrożeniom zewnętrznym. Ważnym zadaniem jest obrona wizji państwa solidarnego.

Poziom ochrony socjalnej pracownika w porównaniu z krajami UE jest dramatycznie niski.

Przewodniczący „Solidarności” powrócił do Krajowego Zjazdu Delegatów w Gdyni.

Skala ataków medialnych pokazuje, że Związek jest dla wielu środowisk niewygodny.

W jego opinii wystąpienie premiera Tuska na gdyńskim KZD miało charakter prowokacji.

– Sednem sporu, do którego doszło na zjeździe jest próba wmówienia przez rząd opinii publicznej, że obec-

na „Solidarność” nie ma nic wspólnego z ruchem, jaki narodził się w 1980 r.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

A skoro „S” umarła, to postulaty społeczne są nieaktualne.

Ale jest jedna „Solidarność” i jej ideały sprzed 30 lat są nadal aktualne. Premier ani razu w swoim wystąpieniu nie podziękował „Solidarności”, a jedynie życzenia, jakie miał, to abyśmy byli wolni od nienawiści.

Rundę pytań do szefa Związku rozpoczął przewodniczący Regionu, pytając o szanse na powołanie insty-

tutu związkowego, w którym powstałyby opracowania naukowe, analizy itp. pomocne w działaniu Związku. Nasz region był autorem takiej uchwały na jednym z KZD.

– To niebłahy problem. Ważne są tutaj kwestie lokalizacji i funkcjonowania. Z pewnością nie może być to ośrodek, który powstanie w oparciu o nowe etaty. Każdy z ekspertów jest już gdzieś umocowany, ale z pewnością pewna baza dla funkcjonowania takiego ośrodka musi powstać. Wzmocnienie merytoryczne jest koniecznością i musi nas na to stać.

Odpowiadając na pytania działaczy dotyczących m.in. wprowadzenia zasady kadencyjności we władzach związku np. na szczeblu regionalnym,

Śniadek zauważył, że w obecnej chwili, kiedy rząd mocno uderza w związki zawodowe, rozmowy o zmianach w statucie nie są najlepszym pomysłem.

Odpowiadał też na pytanie o powody poparcia Komisji Krajowej dla Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich. Janusz Śniadek zwrócił uwagę, że w stanowisku KK już w pierwszym zdaniu pojawiło się stwierdzenie, że KK szanuje indywidualne przekonania

członków Związku. – Mamy święte prawo wypowiadać się w różnych sprawach. Nie opowiedzieliśmy się za konkretną partią, ale za wartościami takimi, jak solidarna Polska. Nie mogliśmy stać pośrodku – przekonywał Janusz Śniadek.

Tomasz Podolski z wałbrzyskiej Toyoty pytał m.in., czy KK ma wizję dalszego, bardziej skutecznego działania Związku. Zwrócił uwagę, że dane z raportu „Polska Praca jest chora” znane są tylko w Związku i nie dotarły do opinii publicznej, choćby poprzez opozycję parlamentarną.

– Nie personifikujemy Związku. Komisja Krajowa to 100 wolnych ludzi. Raport był słyszalny tylko w gremiach związkowych, bo jest niewygodny, ale poprzez akcje związkowe będziemy próbowali się przebić z nim do innych – odpowiadał przewodniczący „S”.

Szef „S” otrzymał od przewodniczącego ZR Kazimierza Kimso medal XXX-lecia Dolnośląskiej Solidarności. Miałem 26 sierpnia wielkim wykrzyknikiem zaznaczony w kalendarzu, ale nie mogłem być z powodów zdrowotnych – usprawiedliwił przed działaczami dolnośląskiej „S” swoją nieobecność na obchodach święta „Solidarności” we Wrocławiu przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

MARCIN RACZKOWSKI

Spotkanie z Piotrem Dudą

W poniedziałek 11 października spotkał się z dolnośląskimi działaczami przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Piotr Duda, który podczas zbliżającego się Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” będzie się ubiegał o wybór na przewodniczącego Komisji Krajowej

Nasz Związek ma piękną i chlubną historię, ale nie można żyć jedynie historią – powiedział m.in. kandydat na przewodniczącego KK. Odnosząc się do opinii wygłoszonej we Wrocławiu przez Janusza Śniadeka, że w obecnym czasie dyskusję o zmianach w statucie Związku trzeba odłożyć na później, Duda zauważył, że związek zawsze jest w sporze z rządem, a zmiany w statucie są potrzebne.

Odpowiadając na pytania dolnośląskich członków Zarządu Regionu, zwrócił uwagę, że dobrym pomysłem do rozważenia jest wprowadzenie kadencyjności na najwyższym szczeblu (przewodniczący KK). Co do poziomu zakładowego, zdaniem Dudy mogłoby dojść do wylania dziecka z kąpielą, bo jest wielu przewodniczących komisji zakładowych, którzy pełniąc tę funkcję np. trzecią kadencję, mają wciąż zapal jak po pierwszym miesiącu sprawowania tej funkcji.

Kandydat na przewodniczącego KK odniósł się również do postulatu dostosowania liczby regionów do struktury administracyjnej kraju. – A co będzie jak się zmieni struktura administracyjna? Regionów nie musi być 16. Ma być ich tyle, aby były przyjazne dla nowych członków i aby były jak najtańsze. W miejscach, gdzie

regiony znikną powinny powstać podregiony.

Wypowiadając się o rozwoju związku, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „S” zwrócił uwagę, że w jego regionie działa tylko jeden organizator związkowy, a mimo to notuje się tam znaczny przyrost nowych organizacji. W jego opinii młodych ludzi nie przyciągnie się do związku jedynie chlubną historią.

– Na to przyjdzie czas. Najpierw młodzi chcą zobaczyć, czy wstępują do związku silnego i skutecznego – mówił Duda.

– Nie jestem niczym zakładnikiem i nie muszę być przewodniczącym Komisji Krajowej – odpowiadał na pytania delegatów, czy będzie faworyzował w Związku górników.

Dużo czasu Piotr Duda poświęcił na zagadnienie Związek a polityka.

– Nikt nam nie będzie mówił jak „S” ma uprawiać politykę, ale mi nie podoba się uprawianie polityki obecnego kierownictwa „S” – powiedział.

W jego opinii związkowcy powinni kandydować z różnych ugrupowań w wyborach samorządowych. – To my powinniśmy partie wykorzystać do naszych celów, a nie odwrotnie – mówił.

Odpowiadając na pytanie Tomasza Wójcika, dlaczego działacze

związkowi mogą kandydować do samorządu, a do parlamentu już nie, Piotr Duda zauważył, że wtedy nie będą mogli skutecznie wykonywać żadnej funkcji choćby ze względu na zakres zadań – Jeśli ktoś jest posłem, szefem sekreta-

szania składki od członka związku i organizacji zakładowej. – Gdyby wszyscy płacili uczciwie składki, to można by zastanowić się nad zmniejszeniem składki dla regionu i KK.

Delegaci z Dolnego Śląska pytali, czy będzie szansa na zrealizowanie idei powołania instytutu naukowego, którego badania, analizy i prace naukowe byłyby pomocne w działalności związkowej.

– Jestem jak najbardziej za, ale musimy znaleźć na to środki finansowe. Myślę, że trzeba by wykorzystać szanse, jaką dają fundusze unijne. W każdym razie pieniądze na instytut muszą się znaleźć, bo w taki sposób można więcej załatwić niż przez manifestację, co nie znaczy, że związek ma skostnieć jako grono eksper-

dzy związkowcami w tego rodzaju przedsięwzięciach.

Doceniając historyczne znaczenie Gdańska dla „Solidarności”, szef śląsko-dąbrowskiej „S”, zwrócił uwagę, że konieczne jest przeniesienie głównej siedziby Związku do Warszawy ze względu na to, iż w stolicy zapadają najważniejsze decyzje. Posiedzenia KK powinny odbywać się głównie w Warszawie. Oczywiście takie zmiany przeprowadzone powinny zostać w sposób ewolucyjny, ale w pierwszej kolejności do stolicy powinni przenieść się eksperci – dodał.

Zapraszam was do wspólnego zreformowania naszego Związku, który utknął na mieliźnie i nie bardzo wiadomo, w którą stronę ma iść – powiedział Duda.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

riatu krajowego i członkiem prezydium zarządu regionu to wtedy nie wywiąże się dobrze z żadnego z nałożonych zadań.

Pytany o ewentualną zmianę uchwały finansowej, zadeklarował się jako totalny przeciwnik zwią-

tów – powiedział między innymi.

Właśnie o skuteczność organizowanych przez „S” akcji protestacyjnych pytali dolnośląscy związkowcy. – Musimy zastanowić się nad formą naszych protestów. Trochę brakuje mi integracji mię-

PIOTR DUDA – przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

Do „Solidarności” należy od 1980 roku, kiedy zaczął pracę w Hucie Gliwice na stanowisku tokarza. W latach 1981–1983 jako komandos służył w elitarniej VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, w tym w siłach ONZ w Syrii. Po skończeniu służby wojskowej wrócił do pracy w hucie. W 1992 roku został wybrany na przewodniczącego Komisji Zakładowej. 3 lata później został wybrany do Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, a w 1997 r. został Skarbnikiem ZR. 25 czerwca 2002 r. w wyborach na przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” zdecydowanie pokonał urzędującego szefa Zarządu Regionu Waclawa Marszewskiego. Swoją wyborczą sukces powtórzył podczas WZD w roku 2006 i 2010 (wtedy był jedynym kandydatem, dostał ponad 98 proc. głosów). Od 8 lat jest członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Od 1998 roku jest prezesem Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy – największej w regionie pozarządowej instytucji zajmującej się organizacją letniego wypoczynku dla dzieci. Jest też członkiem Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

Odniesiony Medalem w Służbie Pokoju nadanym przez Sekretarza ONZ oraz Złotym Medalem MON Za Zasługi dla Obronności Kraju. Laureat Nagrody im. Haliny Krahelskiej, przyznawanej przez Głównego Inspektora Pracy za wybitne osiągnięcia z zakresu ochrony pracy i ochrony zdrowia w środowisku pracy. Wyróżniony Złotym Medalem im. Jana Kilińskiego Za Zasługi dla Rzemiosła Polskiego oraz Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej przyznawanym przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Ma 48 lat. Mieszka w Gliwicach. Z żoną Grażyną ma dwoje dzieci – 25-letniego Marcina i 22-letnią Sabinę. Interesuje się sportem i muzyką.

JANUSZ ŚNIADEK – przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, wiceprzewodniczący Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych, przewodniczący zespołu KK ds. polityki zagranicznej, integracji europejskiej i MOP.

Urodził się w Sopocie 26 maja 1955 r., żonaty, jedno dziecko (syn). Jest przewodniczącym Komisji Krajowej Związku. Ukończył studia na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (1975–1981), uzyskując tytuł mgr inż. mechanik. W 1981 roku rozpoczął pracę w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, dzisiejszej Stoczni Gdynia SA. W tym czasie podjął działalność związkową (sierpień 1981 r.). W stanie wojennym działał w podziemnych strukturach „Solidarności” – redagował wówczas stoczniowy biuletyn „Kadłub”. Do 1989 roku pracował na stanowisku projektanta w Biurze Konstrukcyjnym Stoczni. W 1989 roku wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji Zakładowej „S” Stoczni Gdynia, tę funkcję pełnił przez trzy kadencje do roku 1998. W kadencji 1992–1995 był członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. W roku 1995 został członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w której od 1997 roku powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego. W czerwcu 1998 r. został wybrany na przewodniczącego zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Spytany o swój największy życiowy sukces, Janusz Śniadek odpowiedział, że jest to sfinalizowanie budowy pomnika Ofiar Grudnia przy Urzędzie Miejskim w Gdyni oraz odzyskanie skonfiskowanych pieniędzy (milion starych złotych) Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Grudnia '70, za które kupiono sprzęt dla Szpitala Miejskiego w Gdyni, dla Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej. Innym osiągnięciem jest też powołanie Fundacji Zdrowia „Solidarność”, która wyposażyła m.in. stoczniową przychodnię w najnowszy sprzęt specjalistyczny. Jego hobby to majsterkowanie (teraz nie ma, niestety, na to czasu). Uprawiał wyczynowo strzelectwo sportowe. Krótkie ulotki najchętniej spędza nad jeziorem z przyjaciółmi lub w górach. Chętnie słucha Dire Straits, Cohena. Bardzo lubi koncerty muzyczne na żywo.

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel.: 071 78 10 157;
faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
15.10.2010 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Nic o nas bez nas

Podczas październikowych obrad członkowie Zarządu Regionu omówili m.in. kwestię udziału członków Związku w nadchodzących wyborach samorządowych. W kilku oddziałach wybrali też przewodniczących powiatowych struktur dolnośląskiej „S”

Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso oświadczył zebranym, że swoją decyzję o kandydowaniu do sejmiku województwa dolnośląskiego z listy Komitetu Wyborczego Rafała Dutkiewicza chce poddać ich ocenie. Wcześniej nie mógł tego zrobić, bo czas poprzednich obrad Zarządu Regionu zbiegł się ze zwołanym przez Janusza Śniadka konwentem przewodniczących.

– Sprawa nie jest przesądzona. Jeśli nie wyrazicie zgody, nie będę kandydował. Jeśli jakkolwiek inna funkcja miałaby kolidować z funkcją przewodniczącego ZR, to zrezygnuję, bo dla mnie najważniejsza jest „Solidarność” – zaznaczył.

Przypomniał zebranym swoje zdanie wygłoszone już choćby podczas czerwcowego WZD, gdzie mówił o konieczności pilnowania spraw ważnych dla pracowników m.in. poprzez udział związkowców w decyzyjnych gremiach samorządowych.

Za pozytywny fakt uznał, że członkowie dolnośląskiej „Solidarności” będą startować z różnych ugrupowań, czy to z komitetu, któremu przewodzi prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, czy PiS.

W czasie dyskusji członkowie ZR postanowili, że nie będą



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

przeprowadzać głosowania w tej sprawie i zaaprobowali decyzję przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności”. Przeciwny kandydowaniu był Leszek Nowak, który przypomniał czasy AWS. Z kolei Tomasz Wójcik wysunął propozycję, aby Związek systemowo uregulował kwestię, z jakich funkcji działacz związkowy może kandydować, do samorządu czy parlamentu, a z jakich nie.

Grzegorz Matkowski apelował, aby czerpać wzory z innych krajów, gdzie udział działaczy związkowych w strukturach samorządowych jest czymś naturalnym.

– Bądźmy związkiem nowoczesnym! – mówił szef „S” we wrocławskiej TVP.

– Jeżeli my tam wejdziemy, będziemy mieli realne podstawy do tego, aby się z nami liczone – mówiła Hanna Fidut, która sama kandyduje z listy PiS, choć nie należy do tej partii.

Nawiązując do porporozycji Tomasza Wójcika, Zarząd Regionu wydał stanowisko, w którym m.in. zwraca się do KZD o podjęcie prac nad zasadami uczestnictwa działaczy i członków związku na różnych szczeblach władzy publicznej. Ponadto ZR NSZZ „S” Dol-

ny Śląsk wystosował apel do członków Związku w sprawie wyborów samorządowych 21 listopada br. (Oba dokumenty obok relacji z ZR).

Władze Regionu zobowiązały uchwałą Międzyregionalną Sekcję Ochrony Zdrowia do uporządkowania do końca listopada br. spraw związanych z prawidłową rejestracją struktury w Związku.

APEL NR 3/2010

Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” ws. wyborów samorządowych 21.11.2010 r.

Dobiega końca kolejna kadencja władz samorządowych, w której wiele naszych koleżanek i kolegów pełniło funkcje radnych. Zarząd Regionu pozytywnie ocenia ich działalność i dostrzega ich ogromną rolę jaką odegrali w samorządach dla naszego Związku.

Z tego powodu Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk zwraca się z gorącym apelem do wszystkich członków i sympatyków „Solidarności” oraz ich rodzin o jak najliczniejszy udział w wyborach samorządowych.

NSZZ „Solidarność” jako organizacja nie uczestniczy w nadchodzących wyborach, ale członkowie Związku kandydują z list różnych wyborczych porozumień samorządowych, dlatego apelujemy o udzielenie im szczególnego poparcia.

STANOWISKO NR 4/2010

Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” ws. uczestnictwa członków i działaczy związku w wyborach do władz publicznych różnego szczebla.

Negatywne doświadczenie Związku z okresu AWS dotyczące uczestnictwa w publicznych władzach spowodowało z jednej strony drastyczny zakaz uczestniczenia działaczom w wyborach parlamentarnych, z drugiej strony nie zostały uregulowane zasady uczestnictwa działaczy w równie ważnych wyborach samorządowych. Reakcją związku spowodowana była głównie niejasną rolą, jaką odgrywał przewodniczący Komisji Krajowej, łącząc tę funkcję z bezpośrednim wpływem na władzę wykonawczą w Państwie.

Po dziesięciu latach doświadczeń jasne jest, że reakcja Związku ograniczająca udział działaczy w parlamencie była za daleko posunięta, natomiast problem udziału związkowców we władzach samorządowych zupełnie nie rozwizany, jest polem wielu niepotrzebnych napięć i konfliktów w samym związku.

Dlatego Zarząd Regionu Dolny Śląsk zwraca się do KZD o pilne podjęcie prac nad zasadami uczestnictwa działaczy i członków związku na różnych szczeblach władzy publicznej.

Wrocław, 11.10.2010 r.

Konwent w Oleśnicy

Wybór przewodniczącego Rady Oddziału, ocena obchodów jubileuszu

„Solidarności” w mieście oraz udział członków oleśnickiej „S” w wyborach samorządowych to

główne tematy poruszane podczas wrześniowego zebrania konwentu przewodniczących „S” z powiatu oleśnickiego.

Na kadencję 2010–2014 wybrany został dotychczasowy przewodniczący Jan Matyszczak z oleśnickiego ZNTK. Przed głosowaniem odczytał zebranym sprawozdanie z działalności z poprzedniej kadencji.

Jego zdaniem stosownie do środków, jakie udało się pozyskać, obchody 30-lecia „Solidarności” w Oleśnicy można uznać za udane. Oprócz Mszy św. w intencji „S”, jaka odprawiona została 29 sierpnia w bazylice pw. św. Jana Apostoła oraz zło-

żenia kwiatów pod Pomnikiem „S”, specjalne listy gratulacyjne przesłali przedstawiciele samorządu.

– Moim zdaniem nastąpiła znacząca poprawa wizerunku „S” w mieście i powiecie – powiedział Matyszczak, który apelował do działaczy o aktywność w nadchodzących wyborach samorządowych. Zwrócił się szczególnie do przedstawicieli nauczycielskiej „S” o kandydowanie z list lokalnych ugrupowań, aby nie okazało się później, że o sprawach edukacji w mieście będą decydować wyłącznie działacze ZNP.

Powiat

Sam przewodniczący Rady Oddziału startuje w wyborach z listy ugrupowania Oleśniczanie.

MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. „S” OLEŚNICA

Pracownicy handlu upominają się o swoje prawa

Rada Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” ogłosiła dzień 7 października 2010 r. dniem solidarności z pracownikami handlu

W tym dniu w niektórych sklepach odbyła się akcja protestacyjna pracowników handlu – strajk włoski, polegająca na wykonywaniu przez pracowników obowiązków służbowych w sposób skrajnie obowiązkowy zgodnie ze wszystkimi procedurami ustawodawców i pracodawców. – W ten sposób pragniemy zwrócić uwagę pracodawcom i ustawodawcom oraz klientom na pogarszające się warunki pracy i płacowe w całym sektorze handlu w Polsce – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu

Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Praca w handlu nie chroni już przed ubóstwem. Wielu pracowników całymi latami pracuje w niepełnym wymiarze czasu pracy na umowę na czas określony za coraz mniejsze wynagrodzenia. Bez wątplenia potrzebne są zmiany legislacyjne, które powinny zapobiec dalszej degradacji (patologii) prawa pracy. – Zamierzamy zwrócić uwagę na to, że wielu pracowników handlu jest niewłaściwie wynagradzanych. Bulwersują nas bardzo duże dysproporcje płacowe w branży pomiędzy kadrą kierowniczą a pracownikami.

A przecież każdy ma prawo do godnej pracy, a godna praca to taka, która pozwala na godne życie – wykonywana w dobrych warunkach i odpowiednio odpłacana – dodaje Bujara.

Przedstawiciele pracowników mają nadzieję, że pracodawcy wsłuchają się w głos swoich pracowników i poprawią warunki pracy i płacy w polskim handlu. – Apelujemy również do ustawodawców o doprowadzenie do zmian legislacyjnych, które umożliwią powrót do stabilizacji zatrudnienia oraz poprawy warunków pracy i płacy. Zwracamy się również do naszych klientów z prośbą o wsparcie naszych postulatów w naszej walce o godziwe warunki pracy i płacy. W dniu protestu prosimy Was o cierpliwość i wyrozumiałość – mówi przewodniczący „S” handlowców.

W super- i hipermarketach w Polsce jest zatrudnionych ponad 200 tys. pracowników. W wielu z nich pracownicy są zorganizowani w NSZZ „Solidarność”. Dzięki temu udaje się prowadzić dialog



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Pierwszy raz w Regionie

Nowo wybrana Komisja Zakładowa Dongseo Display Poland podczas swej pierwszej wizyty w siedzibie Zarządu Regionu zapoznała się z pracownikami poszczególnych działów gdzie na codzień będą otrzymywać fachową pomoc.

„Solidarność” w zakładzie Dongseo Display w podwrocławskich Biskupicach Podgórnym działają od czterech miesięcy. Obecnie do Związku należy ponad 150 osób z niemal 250-osobowej załogi.

W zakładzie produkuje się podzespoły elektroniczne do sprzętu RTV.

z pracodawcą i poprawiać warunki pracy. Tak dzieje się na przykład w Tesco, gdzie funkcjonuje największa organizacja związkowa w handlu.

Niestety są też negatywne przypadki, chociażby Biedronka i Carrefour, które nie realizują porozumień zawartych z pracownikami. Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” poparł ogólnopolską akcję protestacyjną Krajowej Sekcji Pracowników Handlu. 7 października przed Galerią Dominikańską i centrum handlowym „Borek” związkowcy rozdawali ulotki, w których informowali o trudnej sytuacji pracowników sieci handlowych. Domagają się oni m.in. stałych umów o pracę, pracy w pełnym wymiarze czasu pracy, wolnych niedziel i godnego wynagrodzenia. – To nie jest tak, że strajkujemy dla samego strajku – twierdzi Paweł

Skowron – z-ca przewodniczącego MOZ NSZZ „Solidarność” przy sieci sklepów Carrefour. – Chcemy tym strajkiem zwrócić uwagę na bardzo złe warunki pracy w sklepach o dużej powierzchni. Coraz więcej osób to pracownicy firm zewnętrznych, którym nie trzeba opłacać ZUS-u czy innych świadczeń.

Pracownicy hipermarketów borykają się z wieloma problemami. Mało precyzyjny zakres obowiązków sprawia, że pani, która nas obsługiwała rano, później musi wyłożyć towar na półki sklepowe, po czym na koniec jeszcze wyszorować toalety.

Dodatkowo małe wynagrodzenie sprawia, że rotacja w takich sklepach jest bardzo duża, co oczywiście odbija się na jakości usług oferowanych przez sieci handlowe.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Karta Grosik

„Złoty Byk” zaprasza

Członkowie NSZZ „Solidarność” posiadający Kartę Grosik mogą korzystać z bogatej oferty restauracji o wspaniałej tradycji

i kuchni staropolskiej, która organizuje imprezy indywidualne w lokalu oraz w malowniczym ogrodzie, przyjęcia weselne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Dla członków Związku przewidziano 20% rabat.

Zapraszamy do Restauracji „Złoty Byk”

ul. Spokojna, Wierzbna, 58-130 Żarów,

tel. 74 857 10 19, e-mail: zlotybyk@gmail.com

restauracja czynna codziennie od godz. 14.00,

w niedziele i święta od godz. 12.00

Zapraszamy i życzymy smacznego!

Margoteria Bistro zaprasza

Członkowie NSZZ „Solidarność” posiadający Kartę Grosik mogą korzystać z bogatej oferty Margoterii Bistro – śniadania, zestawy obiadowe, lunch menu, dania babuni, zimne i gorące napoje, desery – **z 15% rabatem.**

Zapraszamy do lokalu gastronomicznego, utrzymanego w klimacie kolonialnym na ul. Rybacką 7 (budynek Manhattanu, obok siedziby Solidarności) od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–18.00

a w soboty od 10.00 do 15.00

Margoteria Bistro

organizuje również imprezy okolicznościowe, tel.: 71 359 41

21 oraz 695-695 789

Zapraszamy i życzymy

smacznego!



Świętowała Kogeneracja

W sali balowej wrocławskiej restauracji Balkon związkowcy z MOZ NSZZ „Solidarność” Kogeneracja Wrocław SA świętowali jubileusz 30-lecia „Solidarności”

Nauczystość przybyli też zaproszeni działacze z innych związków działających w firmie oraz przedstawiciele zarządu firmy. W ostatniej chwili, ze względu na pilne obowiązki służbowe, swoje przybycie odwołał prezes Kogeneracji SA Denis Bretaudeau.

– Jubileusz „S” zasługuje na godne obchody i nasza uroczystość wpisuje się w inne, które we

Wrocławiu znacząco upamiętniły wydarzenia z sierpnia 1980 r. – powiedział gazecie Andrzej Zalewski, przewodniczący „S” w Kogeneracji.

Szef dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso podziękował działaczom, którzy tworzyli „S” i działali w niej w najtrudniejszych latach.

Odnosząc się do poglądów wygłoszonych przez premiera podczas uroczystości jubileuszowych

30 sierpnia na KZD w Gdyni, podkreślił, że „Solidarność” jest jedna i sztandaru z pewnością nie zwinie do lamusa jak chciałoby wielu, którzy dziś krytykują Związek.

Andrzej Zalewski przypomniał osoby, które zakładały organizację w 1980 r. – Marię Makowską, Andrzeja Ficnera, Jana Twardaka, Krzysztofa Bernackiego, Zbigniewa Zagórskiego, Andrzeja Sienickiego, Jerzego Głowackiego, Jerzego Biedronia, Ludwika Zawojkiego (założyciele „S” w EC Wrocław), Michalinę Szalińską, Leszka Jończyka, Jana Linowskiego (założyciele „S” w EC Czechnica).

Medale i listy gratulacyjne z rąk Kazimierza Kimso otrzymali działacze wyróżniający się na przestrzeni trzydziestolecia.

NA PODSTAWIE RELACJI PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI MOZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” ANDRZEJA ZALEWSKIEGO OPRACOWAŁ MARCIN RACZKOWSKI

Odznaczenia w Regionie



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Chyle czoła przed wami – ludzie „Solidarności” za waszą postawę. Ci, którzy nie mają w sercu „Solidarności” mówią, że czas zwinąć sztandary, ale przecież wiecie, że to nieprawda, bo „Solidarność” żyje dzięki wam – mówił Kazimierz Kimso na spotkaniu z działaczami dolnośląskiej „Solidarności”. Otrzymali oni z jego rąk odznaczenia oraz pamiątkowe albumy. Oprócz osób wyróżniono też organizacje związkowe szczególnie zasłużone dla naszego Regionu.

Szkoleniowy czas

W ostatnich dniach wrocławskie komisje oświatowe NSZZ „Solidarność” Wrocław Krzyki, Wrocław Fabryczna i Wrocław Centrum zorganizowały szkolenia dla członków Prezydów.

Planowanie pracy na czteroletnią kadencję, podnoszenie wiedzy i kompetencji prezydentów połączono z chwilami spacerów i wypraw w góry, ponieważ

pogoda sprzyjała wszystkim szkolącym się.

Korzystając z obecności na szkoleniu Komandora Biegu Walentego Styrca i Prezesa Dolnośląskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” Rafała Tomczaka, podsumowano także organizację Biegu „Solidarności” oraz zaplanowano już pracę związaną z przyszłorocznym biegiem.



FOT. MOZ „S” KOGENERACJA SA

Dutkiewicz przedstawił kandydatów

W wtorek 28 września w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności” Rafał Dutkiewicz przedstawił kandydatów, którzy z jego list będą się ubiegali o mandat radnego we Wrocławiu. Znaleźli się na niej dotychczasowi i byli radni, m.in. Jacek Ossowski – przewodniczący Rady Miasta, Maria Zawartko i Jarosław Krauze oraz Jacek Rugieł. Na listach wyborczych znaleźli się także: działacz oświatowy „Solidarności” Janusz Wolniak, Janusz Sybis – były piłkarz, legenda wrocławskiego Śląska, Renata Maurer-Różańska – mistrzyni olimpijska w strzelectwie czy Maciej Zegan – bokser wywodzący się z Gwardii Wrocław.

– Po rozmowie z Rafałem Dutkiewiczem i Jarosławem Krauzem doszedłem do wniosku, że warto kandydować. Prezydent zrobił dla miasta dużo, ale ja też jestem osobą, o której Wrocław pamięta. Doświadczenia, które zdobyłem na boisku, ale również na ławce trenerskiej mogą zaprocentować w Radzie Miejskiej – twierdzi Janusz Sybis – legenda wrocławskiego Śląska. – Chciałbym skupić się na sporcie, aby był on na wysokim poziomie. Zbliżające się mistrzostwa Europy mogą tylko pomóc w promowaniu zdrowego trybu życia – mówi Sybis o celach, jakie przed sobą stawia po wyborach do Rady Miasta.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Kandydaci na radnych w siedzibie ZR

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Nie tylko służba



Sztandar poświęcił ks. kard. Henryk Gulbinowicz

W dzień błogosławionego Gerarda, patrona ludzi ratujących życie 13 października br. we Wrocławiu odbyły się obchody ogólnopolskiego Dnia Ratownictwa Medycznego.

Ratownik to ktoś, kto chroni świat wartości. Ratownictwo sprowadzone jedynie do służby państwa opiekuńczego byłoby czymś bezdusznym. W tej służbie bądźmy gorliwi i zaangażowa-

ni – mówił w homilii ks. prałat Henryk Błaszczyk. Bo od Mszy świętej rozpoczęli swoje święto ratownicy.

Po Mszy świętej kardynał Henryk Gulbinowicz poświęcił sztandar Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego.

– Jesteśmy liderem w dziedzinie ratownictwa w tej części Europy – mówił do zebranych profesor Krystyn Sosada – i mówię to nie dlatego, że tak wypada.

Wszyscy goście występujący na spotkaniu zorganizowanym we wrocławskim Regionalnym Centrum Turystyki Biznesowej podkreślali fachowość polskich ratowników, którzy na ostatnich Mistrzostwach Europy rozegranych w Polsce zajęli pierwsze miejsca.

O działaniach ministerstwa zdrowia, takich jak zakup nowych śmigłowców i budowa lądowisk dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego mówił wiceminister zdrowia Marek Haber. On też odznaczył grono ratowników i pracowników pogotowia ratunkowego odznaczeniami przyznanymi decyzją Prezydenta RP.

Złotym medalem za długoletnią służbę odznaczony został m.in. Zdzisław Foltynowicz, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” pogotowia ratunkowego we Wrocławiu.

Na zakończenie części oficjalnej odbyła się uroczystość

umocowania tabliczek pamiątkowych fundatorów sztandaru krajowej sekcji, a następnie uroczyste przekazywanie sztandaru przez prałata Błaszczyka prze-

wodniczącemu Sekcji Krajowej Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego Jackowi Szarkowi.

MARCIN RACZKOWSKI



Ewa Jakimowicz z „S” służby zdrowia przybija pamiątkową tabliczkę

Lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć

W piątek 17 września w Hotelu „Wrocław” odbyła się konferencja prasowa, która była podsumowaniem trzydniowego warsztatu szkoleniowo-dyskusyjnego, w której udział wzięli przedstawiciele Regionalnego Sekretariatu Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”, ale również związkowcy z Czech, Niemiec i Austrii. Konferencja dotyczyła tematu „Dobra praca w ochronie zdrowia poprzez jakość, kształtowanie i regulację”. Na konferencji omawiane były tematy związane z wynagrodzeniem pracowników służby zdrowia, problemy dotyczące migracji zarobkowej. Ponadto uczestnicy zjazdu mogli zobaczyć nowoczesny Akademicki Szpital Kliniczny im. J. Mikulicza-Radeckiego. –

mo, że nie można ich porównywać. Polska nie wypada dobrze nawet na tle krajów Środkowej Europy. W Czechach natomiast rząd chce przeforsować 10% obniżkę płac dla pracowników służby zdrowia. Lekarze grożą, że złożą wypowiedzenie – twierdzi Wolfgang Anschutz – przewodniczący związku zawodowego Verdi w Saksonii.

Program ten jest współfinansowany przez Unię Europejską i fundację Eberta. Kolejne spotkanie odbędzie się w czeskiej Pradze w ostatnim tygodniu października i będzie zamykało cykl czterech konferencji.

O dalszej współpracy organizatorzy konferencji powiedzieli – Chcemy przygotować nowy projekt, dzięki czemu nasza współpraca będzie się pogłębiać, bo jak mówi przysłowie lepiej raz zobaczyć niż 100 razy usłyszeć.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Zdzisław Foltynowicz otrzymuje medal za długoletnią służbę

Gérard Tonque znany również jako Gérard de Martigues (ur. ok. 1040, zm. 3 września 1120) – założyciel zakonu szpitalników, później podzielonego na zakony świętego Łazarza i świętego Jana. Uznawany za pierwszego wielkiego mistrza obu zgromadzeń, choć sam używał tytułu przeora lub rektora szpitala; błogosławiony Kościoła katolickiego.

Podczas pobytu w Ziemi Świętej zachorował i trafił do szpitala św. Jana Jałmużnika w Jerozolimie, założonego w 1070 roku przez kupców z włoskiej Republiki Amalfi. Po wyzdrowieniu wstąpił do bractwa istniejącego przy tym szpitalu. Dzięki swojej aktywności i talentom organizacyjnym został przełożonym tego szpitala i znajdującego się przy nim bractwa. Z czasem został przełożonym także leprozorium Świętego Łazarza za murami miasta.

W 1097 roku, gdy krzyżowcy zbliżali się do Jerozolimy, dowódca fatymidzki Iftichar-ad Daul nakazał wydalenie z miasta wszystkich chrześcijan. Z niewiadomych przyczyn nakaz ten nie objął Gerarda i jego bractwa. Legenda głosi, że podczas oblężenia miasta Gerard pojawiał się na murach i rzucał w krzyżowców chlebem, tłumacząc otaczającym go muzułmanom, że chce pokazać oblegającym, że miasta nie zdobędą głodem i żeby złamać ich morale. Historycy przypuszczają jednak, że w ten sposób mógł przekazywać informacje krzyżowcom albo ich dożywiać. Pośrednio potwierdza to fakt, że zaraz po zdobyciu miasta bractwo i szpital otrzymały liczne przywileje i nadania. Niemniej jednak został uwięziony przez muzułmanów, był przesłuchiwany i torturowany. Dopiero upadek miasta przyniósł mu uwolnienie.

Wolny już Gerard potrafił wykorzystać nadarzącą się okazję podniesienia rangi szpitala i jego bractwa. Zmienił patrona szpitala i bractwa z św. Jana Jałmużnika na bardziej znanego na Zachodzie św. Jana Chrzciciela (choć część autorów twierdzi, że szpital był od początku pod patronatem św. Jana Chrzciciela). Pod jego przywództwem bractwo szpitalne zaczęło przekształcać się w zakon, uniezależniając się od benedyktynów, pod opieką których początkowo się znajdowało. Dzięki jego zabiegom nowy zakon został zaakceptowany przez papieża Paschalisa II w 1113 roku. W roku 1116 wydzielił z Zakonu św. Jana bractwo trędowatych opiekujących się jerozolimskim leprozorium św. Łazarza, które bullą papieża Paschalisa II z tego samego roku zostało ukształtowane w Szpitalniczy Zakon po wezwaniu św. Łazarza. Rozszerzył działalność powstającego zakonu na tereny poza Ziemią Świętą - domy zakonne i szpitale zaczęły powstawać w miastach portowych i ważnych ośrodkach pielgrzymkowych, szczególnie we Francji i Włoszech.

Brat Gerard organizował również pielgrzymki do Ziemi Świętej i wytyczył najdogodniejsze dla pielgrzymów trasy. Do ochrony pątników, a także transportów zaopatrzenia dla swoich szpitali powołał oddział zaciężnych żołnierzy - dawnych rycerzy krucjatowych, który stał się następnie załóżkiem rycerskiego ramienia zakonów.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Związkowcy manifestowali w stolicy

Ponad 8 tysięcy związkowców z NSZZ „Solidarność” i OPZZ protestowało 29 września pod Kancelarią Premiera przeciwko cięciom budżetowym i podwyżce VAT



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

W tej grupie znalazła się blisko stuosobowa reprezentacja dolnośląskiej „Solidarności”.

Wyjazd do Warszawy z Wrocławia zaplanowano na godzinę 4 rano. I choć wiec miał się rozpocząć w samo południe, to autobusy z Wrocławia przyjechały kilkanaście minut przed 12. Korki na dojeździe oraz padający deszcz sprawiły, że nie było łatwo poruszać się tego dnia po warszawskiej aglomeracji.

Na czele uformowanego pochodu jechała platforma. Stało na niej kilka osób ubranych w koszulki z napisem – chcemy żyć godnie-tu i teraz. Dodatkowo byli oni ściśnięci pasem, a pas ten zaciskały osoby z maskami Premiera Donalda Tuska i ministra finansów Jacka Rostowskiego.

Manifestacja była organizowana po hasłem „Nie – dla cięć budżetowych! Tak – dla ochrony miejsc pracy i wzrostu gospodarczego! Była jedną z wielu podobnych organizowanych tego dnia

w całej Europie. W Brukseli protestowało blisko 100 tys. związkowców z całej Unii Europejskiej.

Scena ustawiona została na przeciwko kancelarii premiera. Do zgromadzonych związkowców jako pierwszy przemówił Janusz Śniadek – przewodniczący „Solidarności”. – Co dziesiąty pracownik w Polsce, który ma stałe zatrudnienie, żyje poniżej progu ubóstwa. – Nie akceptuję sytuacji, w której duża część polskiego społeczeństwa żyje w biedzie, gdzie mamy największe w Europie niedożywienie dzieci. Równocześnie nieustannie słyszymy w mediach, że za dużo wydajemy. Za dużo wydajemy, bo za małe są zyski pazernych finansistów – twierdzi Śniadek.

Przewodniczący „S” skrytykował projekt budżetu na 2011 r., w którym – jego zdaniem – nie rosną wynagrodzenia „dla

całych sfer”, ale jednocześnie kancelarie Sejmu, Senatu i rządu będą miały wyższe budżety o 10 proc. Odniósł się też do planowanej od nowego roku podwyżki VAT. – Są w Polsce armie ludzi, dla których kilkadziesiąt złotych miesięcznie to jest poważny problem. W imieniu tych ludzi będzie wołała „Solidarność”. To jest nasze prawo i nasz święty obowiązek – powiedział.

W trakcie manifestacji na scenie młodzi członkowie NSZZ „Solidarność” Małgorzata Franczek (LG Display, Wrocław), Jacek Grela, (pracownik ochrony, Bydgoszcz), Marcin Pach, (pracownik ochrony, Poznań) przedstawili główne postulaty: TAK dla wyższej płacy minimalnej, TAK dla stabilnego zatrudnienia, TAK dla bezpłatnej służby zdrowia. Na koniec Sebastian Barański z warszawskiego Decathlonu odczytał manifest młodych. Młodzi członkowie Związku zwracają w nim uwagę na problemy, jakie dotyczą młodych wchodzących na rynek



Danuta Rozwadowska-Leśniewska i Maria Jaworska

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

pracy: „zmusza się nas do pracy za minimalną stawkę, w niepełnym wymiarze godzin, na czas określony, często zatrudnia się na umowę-zlecenie, zmusza do samozatrudnienia. Oznacza to, że wielu z nas za pracę nie może przeżyć „do pierwszego”. Pozbawia nas to prawa do urlopu, skutkuje brakiem możliwości zaciągnięcia kredytu na własne mieszkanie czy brakiem ubezpieczenia społecznego, co oznacza w przyszłości głodową emeryturę”.

Na koniec manifestacji delegacja związkowców udała się do Kancelarii Premiera, gdzie złożyli petycję na ręce urzędników.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Małgorzata Calińska-Mayer i Ola Lamorska

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



Głos zabrała m.in. Małgorzata Franczek

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Dotknięcie solidarności

Wszyscy rodzimy się z pragnieniem wolności i żaden system, reżim nie może tego zmienić. Zresztą, jak widać, totalitaryzmy nie wytrzymały próby czasu. Walcząc o „Solidarność”, pokazaliście nieugiętość, wiarę w ideały, ale też współczucie, szacunek i miłość. Niemniej, choć teraz jesteście wolni, nadal potrzebujecie ducha solidarności. Musicie myśleć o innych, a nie tylko o sobie – takie przesłanie pozostawił duchowy przywódca Tybetu Dalajlama mieszkańcom Wrocławia podczas spotkania w Hali Stulecia. Wygłosił tam wykład o solidarności, w którym nie zabrakło odniesień do wydarzeń z Polski sprzed trzydziestu lat, związanych oczywiście z powstaniem i działalnością NSZZ „Solidarność”. Zaraz po przylocie do Wrocławia niezwykle gość w towarzystwie prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza zwiedził wystawę „Solidarny Wrocław”, będącą próbą przekazania, w sposób atrakcyjny dla młodego odbiorcy, fenomenu podziemnej „Solidarności” we Wrocławiu w latach

80. – W tym czasie codziennie na swoim radiu tranzystorowym słuchałem wiadomości o Polsce nadawanych przez BBC i czułem to samo, co wy. Byłem jednym z was – mówił laureat pokojowej nagrody Nobla.

W środę 22 września, niejako w nawiązaniu do jego słów, przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso i Jarosław Krauze wręczyli duchowemu przywódcy Tybetu medal „Zawsze Solidarni” wręczany dotąd ludziom, którzy tworzyli „Solidarność” i pozostali wierni jej ideałom. Podczas ponad godzinnego spotkania gość z Indii (przebywa tam po krwawym stłumieniu przez Chiny w 1959 r. powstania w Tybecie) mówił m.in. o tym, jak zwodniczą perspektywą jest upatrywanie sensu istnienia jedynie w nabywaniu dóbr materialnych. – Mam w USA wielu znajomych, m.in. miliarderów, ale nie powiedziałbym, że są szczęśliwi. Żyją w stresie i lęku, aby zasnąć, potrzebują tabletek nasennych. Spokój i szczęście musi pochodzić z samego umysłu. A zatem trzeba takie



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

wartości, jak spokój i szczęście promować we współczesnym świecie, bo są one kluczowe dla zdrowia ludzi. Leży mi na sercu nie tylko dobro narodu, jaki reprezentuję, ale dobro wszystkich 7 miliardów ludzi na świecie. To też jest wyraz solidarności z nimi.

– Bądź sobą, bądź myśleniem o dobru, ale bądź też tchnieniem wolności Tybetu – witał Dalajlamę w imieniu wrocławian Rafał Dutkiewicz. – Poczuj prośbę dotknięcie tysięcy mieszkańców tego miasta, którego jesteś honorowym obywatelem, dotknięcie

wspierające cię w twojej drodze – miłości i wolności – dotknięcie solidarności. Niech góry twojego dzieciństwa i modlitwy twojego dnia codziennego będą objęte błogosławieństwem trwania i spełnienia, niech miłość i solidarność świata będą z tobą. Bądź i nieś z sobą myśl, która nam chrześcijanom mówi, byśmy się nie lękali. Witaj we Wrocławiu – mieście wolności i solidarności!

Była to już druga wizyta Dalajlami w stolicy Dolnego Śląska. Podobnie jak w grudniu 2008 r., także i teraz gość zaprosił publicz-

ność do zadawania pytań. Napięty terminarz wizyty sprawił, że zgromadzeni w Hali Stulecia zadali mu 4 pytania, m.in. o znaczenie, jakie odegrała „Solidarność” zdaniem Dalajlami w historii świata. – Nie wiem, jakie odegrała znaczenie w historii poszczególnych państw, ale wiem, że na pewno miała istotne znaczenie dla ZSRR – odpowiedział. Wrześniowa wizyta zakończyła niezwykle bogaty w tym roku program obchodów XXX-lecia powstania NSZZ „Solidarność” na Dolnym Śląsku.

MARCIN RACZKOWSKI

Rozmowa

Solidarny Wrocław

Rozmowa z Juliuszem Woźnym, rzecznikiem prasowym Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, współorganizatorem wystawy „Solidarny Wrocław”.

Ile osób do tej pory odwiedziło wystawę „Solidarny Wrocław”? Kto najczęściej na nią przychodzi – młodzież ze szkół, ludzie starsi, byli działacze „Solidarności”. Kto jeszcze?

Wystawę zwiedziło już ponad 24 tysiące osób. Głównie uczniów. Mamy precyzyjne dane – odnotowujemy liczebność każdej grupy szkolnej, o liczbie pozostałych zwiedzających informuje ilość sprzedanych biletów. Harmonogram zwiedzania wystawy „Solidarny Wrocław” dla uczniów jest szczerze wypełniony. Średnio wycieczka zwiedza wystawę około 60 minut i nie jest to wcale zbyt wiele czasu. A następna grupa wchodzi 15 minut po poprzedniej. Każda ma przewodnika. Członkowie zorganizowanych grup szkolnych nie placą za wstęp.

Obecnie jeszcze są wolne miejsca dla grup szkolnych na drugą połowę października. Dziennie odwiedza nas 17 grup, w każdej jest od 20 do 35 uczniów. To jest około 400 dzieci dziennie. Problem powstaje, gdy któraś z grup się spóźni, bo blokuje następną – tę, która przychodzi punktualnie. Nad stroną organizacyjną wystawy czuwają osoby niewiele starsze od uczniów – studenci i młodzi pracownicy Ośrodka. Muszą dbać, żeby kolejne grupy sprawnie przechodziły przez kolejne części ekspozycji, by mobilizować maruderów...

Jesteś tam często, więc masz swoje spostrzeżenia. Jakie reakcje wzbudza wystawa? Co mówią zwiedzający?

Większości zwiedzających ekspozycja bardzo się podoba.

Zachwyceni są nauczyciele, którzy otwarcie przyznają, że nie byłiby w stanie przedstawić tak złożonego zagadnienia, jakim były narodziny wrocławskiej „Solidarności” w tak atrakcyjnej formie. Wielu uczniów stwierdza, że muszą przyprowadzić tu swoich rodziców i faktycznie zdarza się dość często, że przychodzą po południ z całą rodziną. Zatem wystawa powoduje, że odwrócony zostaje tradycyjny porządek, zwykle bowiem to rodzice mobilizują dzieci do przeróżnych ekspozycji. Przewodnicy mają dość specyficzne problemy z tłumaczeniem dzieciom i młodzieży zawiloci czasów komuny w Polsce. Oto prosty przykład – młodzi ludzie nie wierzą, że kiedyś rozmowy telefoniczne nie tylko między państwami, ale też

między na przykład Wrocławiem a Poznaniem łączyły tzw. „centrale”. Nie mogą pojąć, że kiedyś zdarzało się, że w całym sklepie był tylko ocet. „Jak to, w całym Kerfurze tylko ocet?” – pytają starszusków...

Co się najbardziej podoba na wystawie? Mnie osobiście wpadły w oko bufetowe. A konkretnie – ich bezpośredniość, czasem nadzwyczaj bolesna...

Wchodzących na wystawę witają nasze bufetowe. Są to studentki z wrocławskiej szkoły teatralnej. Traktują zwiedzających w duchu peerelowskim. Obecna na wernisażu Andżelika Borys, była szefowa Związku Polaków na Białorusi, w pierwszej chwili była przerażona obcesowym traktowaniem. Po chwili wybuchła śmiechem. Zachwycony był bufetowymi Jerzy Buzek, zwłaszcza gdy próbował przejść za ladę i usłyszał wypowiedziane charakterystycznym niskim głosem: „A ten gdzie? Bo jak zdziesiąć ściera!””. Starsze pokolenie „czuje bluesa” i z sentymentem

wspomina chwile, które w latach osiemdziesiątych wcale miłe nie były. Prezydenta Dutkiewicza, który należy do fanklubu bufetowych i który często odwiedza „Solidarny Wrocław” za każdym razem wita znudzone: „A ten znówu tutaj!”.

Wystawie towarzyszy „Kino Wolność”, w którym jest emitowany kilkunminutowy film Krzysztofa Pul-kowskiego. Jak ten film jest odbierany? Co mówią zwłaszcza ludzie młodzi? Podoba się, rozumieją, o co w nim chodzi? Trudno mi to sobie wyobrazić.

Zdarzyło się, że klika osób po obejrzeniu tego filmu rozplakało się, bo historia miłości w czasach walki z komuną wcale nie jest wydumana. Młodzi ludzie znający kino postmodernistyczne chwalą takie smaki, np. jak przepychanie fiata 126p przez współczesne Rondo Reagana czy wyrzucenie ulotek z okien dawnej „Dwudziestolatki” mającej dziś elewacje zupełnie odmien-

cd. na str. 15 ►

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 10 (113) • Wrocław, 18.10.2010 r.

Słowa podziękowania



Wszystkim pracującym w oświacie składamy słowa podziękowania.

Za pracę, za serce, za cierpliwość w kształceniu i wychowaniu przyszłych pokoleń.

Życzymy zdrowia, szczęścia w życiu osobistym, satysfakcji z trudnej, ale jakże pięknej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Wsparcia i troski rodziców.

Mądrych decyzji władz państwowych i samorządowych.

Kazimierz Kimso
Przewodniczący Regionu Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Danuta Utrata
Przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji
Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

Okaż swoją solidarność

Mam na imię Jędrzej i mam 5 lat. W lipcu zachorowałem na ospę. Szybko się jednak okazało, że mam powikłania poospowe. Zabrano mnie do szpitala we Wrocławiu, w którym spędziłem prawie 2 miesiące. Lekarze powiedzieli mi, że mam lewostronne zapalenie płuc i opłucnej. Z powodu narastania płynu w płucach wykonano drenaż jamy opłucnowej. Przez dłuższy czas nie mogłem się ruszać, ale miałem nadzieję, że po wyciągnięciu rurek będę mógł nareszcie wrócić do domu. Tak się jednak nie stało. Z powodu przykurczu lewej strony klatki piersiowej skrzywił mi się kręgosłup, a lewe płuca nie chce mi się rozprężyć. Jeżeli nie będę poddany intensywnej rehabilitacji czeka mnie bardzo ciężka i niebezpieczna operacja płuc. Jeśli ktoś mógłby mi pomóc wrócić do zdrowia i uniknąć operacji, byłby to dla mnie największy prezent, jaki otrzymałem w swoim krótkim życiu.

Jędrzej Puchała

Nr konta: 17 1020 5297 0000
1002 0024 8468



Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”
i Regionalny Sekretariat
Oświaty i Wychowania
NSZZ „Solidarność”

zapraszają dzieci i młodzież
województwa dolnośląskiego

do udziału
w XIII Konkursie Plastycznym

MÓJ DOM, MOJE MIASTO, MOJA OJCZYZNA

w 92. rocznicę odzyskania
przez Polskę Niepodległości

Hasło przewodnie konkursu:
„30 lat temu powstała
Solidarność”

Finał konkursu odbędzie się
10 listopada 2010 r. w siedzibie Regionu
Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
we Wrocławiu przy pl. Solidarności 1/3/5.
Regulamin konkursu znajduje się na
stronie www.solidarnosc.wroc.pl.

ORGANIZATORZY

Przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Kazimierz Kimso

Przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Oświaty
i Wychowania NSZZ „Solidarność”
Danuta Utrata

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konkursu
Janusz Wolniak

PATRONAT HONOROWY

Prezydent Wrocławia
Rafał Dutkiewicz

Dolnośląski Kurator Oświaty
Beata Pawłowicz



zdjęcia: Janusz Wolniak



Chcemy Polski dla wszystkich

Wrześniowa Pielgrzymka Ludzi Pracy, jak co roku zgromadziła związkowców „Solidarności”, którzy często wraz z całymi rodzinami przybyli do jasnogórskiego Sanktuarium.

Wśród tysięcy pielgrzymów nie zabrakło przedstawicieli dolnośląskiej „Solidarności”. Na jasnogórskich wałach był sztandar naszego Regionu wśród wielu innych z całej Polski.

Przed rozpoczęciem niedzielnej Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem Duszpasterza Ludzi Pracy biskupa Kazimierza Ryczana, głos zabrał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek.

Na uroczystym Zjeździe w Gdyni, nasz gość, premier polskiego rządu mówił o dwóch „Solidarnościach”. Jedną nazwał tą dzisiejszą, z którą on i wielu ludzi się nie utożsamia – jak powiedział. Natomiast była ta pierwsza. Nasza „Solidarność” – mówił dalej. Ta prawdziwa – której dzisiaj już nie ma. Potem dużo mówił o nienawiści. Prowokująco uczył nas, na czym polega godność i szacunek do drugiego. Jedynie, czego nam życzył, to żebyśmy nie pogardzali i nie nienawidzili. Gość zaproszony na uroczystości zakwestionował tożsamość jubilat. Pouczał nas, lecz nie powiedział nic o swoich obowiązkach. O tym jak będzie rozwiązywał polskie problemy.

Tylko ty, Matko Najświętsza, wiesz jak bardzo zabolęły i zraniły te słowa. Nas – ludzi „Solidarno-

ści”. „Solidarność”, jeżeli umarła to tylko w sercach tych, którzy tak twierdzą.

(...) Pracownicy wykorzystywani przez nieuczciwych pracodawców, bezrobotni, powodzianie, ludzie ubodzy,

to są realne polskie problemy.

Chcemy o tych problemach rozmawiać, chcemy je rozwiązywać. Chcemy Polski dla wszyst-

związek, powiększać naszą wspólnotę. Łączą nas wartości: miłość do Boga, Ojczyzny i pragnienie sprawiedliwości.

W homilii wygłoszonej przez biskupa Drohiczyzna – Antoniego Dydycza znalazło się wiele wątków odnoszących się do aktualnej sytuacji społecznej w naszym kraju. Przypominał wypowiedzi Jana Pawła II dotyczące powojennej historii zrywów robotników upominających się o wolność i sprawiedliwość w Poznaniu w 1956 r., na Wybrzeżu w 1970 r. Wspomniał też postać błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki.

Przypominając starania o godne upamiętnienie tych wydarzeń po powstaniu „Solidarności”, biskup Dydycz powiedział m.in. „a teraz słyszymy, że ci sami, którzy prywatyzują wszystko, nie zawsze patrząc w czyje ręce idzie dobro wypracowane rękoma ludzi pracy, nie patrząc na to kto nim się bogaci, mówią o upaństwowieniu święta rocznicy powstania „Solidarności”.

Czyżby istotnie powracało stare?

Czyżby istotnie myślano, że Polacy mają krótką pamięć? – pytał retorycznie biskup Dydycz, który odnosząc się do problemu bezrobocia i masowej emigracji zarobkowej młodych ludzi, określił ten stan rzeczy jako straszliwą chorobę.

Nasze państwo zdaniem kapłana wymaga intensywnego leczenia. Biskup powołując się na fragment listu św. Pawła do Tymoteusza, podkreślił jak ważna jest modlitwa. Przywołał pamięć strajków sierpniowych z 1980 r. w Stoczni Gdańskiej kiedy było miejsce na Msze św., krzyż i obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Było wtedy miejsce na Msze św., na sakrament pojednania, na prywatną i publiczną modlitwę. Niestety, jakoś bardzo szybko usiłowano nam wytłumaczyć, że to nie robotnicze protesty, nie wasze cierpienia, nie wasze modlitwy pozwalały cokolwiek uzyskać, ale to wszystko rzekomo zawdzięczamy swoistym autorytetom – mówił bp



Na jasnogórskich wałach nie zabrakło sztandaru naszego regionu

Dydycz – I wystarczyło, że jakoś i coś się poretuszowało, a po jakimś czasie znów się okazywało, że robotnik jest nadal wykorzystywany, oszukiwany, pozbawiany pracy bez żadnych skrupułów, ze szczególnym cynizmem, a w imię rzekomej jedności nie powinno się protestować ani dochodzić swego. I obraża się, i obawia się, że Europa się zgorzyszy, że takie robotnicze protesty są przeprowadzane. (...) Robotnik i pokrzywdzony pozostaje znowu sam. I tak się okazuje, że ma za sobą jedynie Kościół, Ewangelię, Matkę Najświętszą. I dlatego tutaj dzisiaj jesteśmy (...)

zapominają i tak trudno przyjąć im do wiadomości istnienie związków zawodowych. (...) Niech nie myślą dziennikarze, że swoim cynizmem i kłamliwymi relacjami zabezpieczą sobie spokojną przyszłość – „spisane będą czyny i rozmowy” – cytował biskup Czesława Miłosza.

Zwracając się do zebranych związkowców, kapłan powiedział – Wiele będzie zależało od tego,

jaki duch będzie panował w 30-letniej „Solidarności”

– Czy wystraszy się agresji i podda się próbom rozbicia, czy też okaże się wewnętrznie silna



Biskup przypomniał też słowa jednego z twórców integracji europejskiej Roberta Schumana „Demokracja albo będzie chrześcijańska, albo jej w ogóle nie będzie” i zauważył, że dziś wielu euroentuzjastów tych słów nie zna i stara się wykorzenić z naszego kontynentu pamięć o chrześcijańskim dziedzictwie.

– Jacyś rzekomi Europejczycy mają się podobno gorszyć, że czcimy krzyż, że modlimy się za zmarłych, że przeżywamy wielką katastrofę, jaka nas dotknęła w tym roku.

Biskup zauważył też, że w wielu krajach Europy nikt tak zajadle nie krytykuje obecności religii w szkole jak w Polsce.

Nie można lekceważyć tego, że robotnik jest człowiekiem, obdarzonym godnością ludzką, rozumem i wolą, o czym współcześni ideolodzy laicy tak łatwo

mocą wiary. Ufamy, że to drugie będzie rzeczywistością. I takie niech będą nasze życzenia na przyszłość. Wiemy, bowiem, że robotnik w pojedynkę niewiele osiągnie, albo nawet nic. Ale świat pracy dobrze, uczciwie zorganizowany może okazać się skutecznym partnerem w dialogu z pracodawcami i każdą władzą w dążeniu do społecznego ładu, opartego na sprawiedliwości i miłości. Tego życzymy i o to się modlimy!

Na zakończenie Mszy bp Kazimierz Ryczan wypowiedział w imieniu zebranych Akt Zawierzenia Matce Bożej. Darem dla jasnogórskiego sanktuarium były m.in. relikwie bł. Jerzego Popiełuszki oraz ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej ufundowany przez NSZZ „Solidarność”. Jak co roku na Mszy św. obecna była Marianna Popiełuszko – matka ks. Jerzego.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

kich, nie tylko dla wybranych. Nie damy sobie zamknąć ust oskarżeniami o mieszanie się do polityki. Wygraliśmy wolność, bo byliśmy razem. Nie damy się skłócić, nie damy się podzielić. Bo chcemy wygrać lepszą Polskę dla naszych dzieci.

Pod hasłem – zorganizowani mają lepiej, będziemy budować



Delegacja dolnośląskiej „Solidarności” składa dary

Ergonomia w Karpaczu

Wszechnica Społecznej Inspekcji Pracy wśród naukowców i praktyków

Założyciele i członkowie Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy działającej od 14 lat przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk zostali, po raz kolejny, zaproszeni na XXXVIII Ogólnopolską Konferencję Ergonomiczną, która odbyła się w Karpaczu w dniach 27–30 września 2010 roku.

Konferencja organizowana jest cyklicznie, każdego roku przez Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, Akademię Medyczną i Państwową Inspekcję Pracy i jest połączona z edycją międzynarodową. Zagadnienia związane z problematyką konferencji dotyczą ergonomii w środowisku pracy, w medycynie, edukacji, w projektowaniu

inżynierskim. Ergonomia jako interdyscyplinarna dziedzina nauki zajmuje się dostosowaniem pracy do możliwości psychofizycznych człowieka. Celem głównym ergonomii jest polepszanie warunków pracy człowieka, które obejmuje dostosowanie ich do możliwości pracownika oraz właściwy dobór pracownika do danej pracy i jego edukację obejmującą specyfikę stanowiska. W trakcie trwania konferencji w szerokim zakresie omawiano zagadnienia ryzyka zawodowego, zarządzanie bezpieczeństwem pracy, zagadnienia nadzoru i kontroli w zakresie zasad BHP, przepisów prawa, bezpieczeństwo i ochrona zdrowia pracowników, wpływ środowiska pracy na zdrowie,

zmęczenie i efektywność pracy, relacje między ergonomią, ekologią i środowiskiem, projektowanie środowiska pracy.

Interesujący sposób prowadzenia wykładów, dynamicznie zmieniające się tematy, bezwzględne przestrzeganie czasu prezentacji stanowią o szczególnych walorach i atrakcyjności konferencji.

Atutem spotkań konferencyjnych jest także integracja środowisk naukowych i przemysłowych

umożliwiająca szeroką, wzajemną wymianę doświadczeń między naukowcami i praktykami zajmującymi się problematyką ergonomii, bezpieczeństwa pracy i projektowaniem materialnego otoczenia człowieka.

Wdrażanie zasad ergonomii we wszystkich przejawach dzia-

łalności człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska pracy jest obecnie znakiem czasu. Dlatego tak ważne jest propagowanie i wysoka świadomość społeczna w wymiarze ergonomicznym.

ELŻBIETA SALAMON



Nasza część uczestników konferencji w sali wykładowej

Prezydium KK

Niepełnosprawni załatają dziurę w finansach PFRON

Wydłużanie czasu pracy i obcięcie dotacji na zatrudnienie niepełnosprawnych to pomysły posłów na łatanie dziury w finansach PFRON

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w przyjętym wczoraj stanowisku sprzeciwia się wydłużeniu normy czasu pracy osób niepełnosprawnych z umiarkowanym lub znacznym stopniem niepełnosprawności do 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowo. Taka propozycja znalazła się w poselskim projekcie zmian ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Projekt zawiera również propozycję zmniejszenia o 40 proc. limitu kwoty miesięcznego dofinansowania na zatrudnianie osób niepełnosprawnych zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

Zdaniem przedstawicieli „S” wydłużenie czasu pracy to przede wszystkim gest wobec pracodawców, którzy w ten sposób mogą wyrównać sobie straty, jakie poniosą z powodu obniżenia dofinansowania do

zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

– Przebieg prac nad projektem w sejmowej podkomisji wskazuje, że w walce o środki PFRON między organizacjami pozarządowymi a pracodawcami, głos osób niepełnosprawnych się nie liczy – relacjonuje Ewa Kędzior, pełnomocnik KK NSZZ „S” ds. Osób Niepełnosprawnych.

W trakcie prac podkomisji przedstawiciele „S” zgłaszali postulaty wykreślenia zapisu o wydłużeniu czasu pracy. W odpowiedzi wydłużoną normą czasu pracy objęto również osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Zdaniem pomysłodawców tego przepisu, skrócony czas pracy dyskryminuje na rynku pracy osoby niepełnosprawne.

– Trudno zgodzić się z tezą, iż wydłużenie normy czasu pracy osób niepełnosprawnych wyrówna ich szanse na rynku pracy. Obecnie nie ma przeszkód, aby

na wnioski niepełnosprawnego pracownika lekarz wyraził zgodę na przedłużenie czasu pracy do 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowo. Przepisy antydyskryminacyjne dopuszczają zróżnicowanie sytuacji prawnej osób niepełnosprawnych. Potrzeba dużo złej woli, aby wykorzystywać je przeciwko tym pracownikom, dla których ochrony zostały wprowadzone – dodaje Pełnomocnik NSZZ „S” ds. Osób Niepełnosprawnych.

Przypominamy, że obecnie czas pracy osoby niepełnosprawnej zaliczonej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Osoba niepełnosprawna nie może być zatrudniona w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych. Przepisów tych można nie stosować w przypadku osób zatrudnionych przy pilnowaniu oraz gdy, na wniosek osoby zatrudnionej, lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne pracowników lub w razie jego braku lekarz sprawujący opiekę nad tą osobą wyrazi na to zgodę.

DZIAŁ INFORMACJI KK

Kto nas wyleczy?

Zakłady opieki zdrowotnej jak przedsiębiorstwa. W takim kierunku zdaniem NSZZ „Solidarność” idą zmiany proponowane przez Ministerstwo Zdrowia w ustawie o działalności leczniczej

Prezydium Komisji Krajowej negatywnie ocenia przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia projekt ustawy o działalności leczniczej. Jej celem jest zmiana zasad organizacji systemu ochrony zdrowia, rejestracji, sposobu finansowania podmiotów wykonujących działalność leczniczą.

Zdaniem przedstawicieli „S” intencją ustawodawcy jest powszechna eliminacja samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnych (sp zoz) z kręgu podmiotów udzielających świadczeń a nie rozwiązanie problemu zadłużenia służby zdrowia w Polsce. Problem zadłużenia ma zostać rozwiązany m.in. poprzez działania prywatyzacyjne, które podejmowane będą dopiero po tzw. komercjalizacji sp zoz na podstawie powszechnych reguł Kodeksu spółek handlowych, z niewielkimi ograniczeniami przewidzianymi w projektowanej ustawie. Tymczasem z mocy

konstytucji i ustaw o działach administracji oraz ustaw o samorządzie gminnym, powiatowym i województwa ochrona zdrowia należy do zadań publicznych.

Prezydium Komisji Krajowej zwraca uwagę, że zaproponowane rozwiązania zmierzają w kierunku traktowania zakładów opieki zdrowotnej, jako przedsiębiorców ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Istotne znaczenie mają postanowienia projektu ustawy o działalności leczniczej, które regulują zasady przekształcania samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej w spółkę kapitałową. Przedstawione w uzasadnieniu twierdzenie, że proces przekształceń w spółki prawa handlowego ma charakter fakultatywny rodzi wątpliwości, wobec stworzonych zachęt finansowych, które ten proces

cd. na str. 14 ►

[...] nie zapominając o trudnej historii Polski i Ukrainy, tak bardzo dotkniętych przez systemy totalitarne XX stulecia: komunizm i nazizm, oraz myśląc odważnie o wspólnej europejskiej perspektywie narodu polskiego i ukraińskiego, my niżej podpisani, Prezydent Lwowa i Prezydent Wrocławia postanawiamy upamiętnić ofiary XX-wiecznej zbrodni dokonanej przez niemieckich nazistów w 1941 roku poprzez wzniesienie pomnika we Lwowie na miejscu mordu profesorów [...]

List inicjujący budowę Pomnika Pomordowanych Profesorów Lwowskich
Rafał Dutkiewicz, Andrij Sadowy
Wrocław, 7 marca 2008 roku

Lwów 1941

HISTORIA

Osiem dni po wybuchu wojny między III Rzeszą a Związkiem Radzieckim, 30 czerwca 1941 roku do Lwowa wkroczyła armia hitlerowska. Niemcy przystąpili do natychmiastowych działań, skierowanych przeciwko polskiej inteligencji.

2 lipca został uwięziony prof. Kazimierz Bartel, wybitny matematyk zajmujący przed wojną stanowiska premiera i rektora Politechniki Lwowskiej. W nocy z 3 na 4 lipca przeprowadzono aresztowania kolejnych profesorów lwowskich. Uczonych i ich rodziny, a także przebywających w ich domach gości osadzono w budynku Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów, skąd następnie ich wyprowadzono i zamordowano kilkaset metrów dalej. Trzy tygodnie później, 26 lipca, zastrzelono prof. Bartla. Mimo podjętych środków ostrożności, nie udało się Niemcom dokonać tego mordu w całkowitej tajemnicy. Znaleźli się świadkowie, którzy przekazali wiadomość o tej zbrodni światu. Na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie, przed wykopanym w piachu rowem, rozstrzelanych zostało 25 profesorów z Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej, Akademii Medycyny Weterynaryjnej, Wyższego Seminarium Duchownego, Akademii Handlu Zagranicznego. Rozstrzelano wówczas także

członków rodzin oraz znajomych, którzy przebywali w domach profesorów w czasie ich aresztowania. Wiele wskazuje na to, że w masowym grobie zakopywano jeszcze żywe ofiary. Wg jednej z relacji, w nocy z 7 na 8 października 1943 roku Sonderkommando złożone z Żydów na rozkaz Niemców odkopało zbiorową mogiłę pomordowanych profesorów. W sobotę 9 października wydobyte zwłoki ułożono na stosie. Z ubrań wyciągano dokumenty. Stos ciał podpalono, w następnych dniach przesiany popiół rozsypano po okolicznych polach.

W lipcu 1941 roku na Wzgórzach Wuleckich zamordowani zostali m.in. prof. Roman Longchamps de Berier, prawnik i rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Tadeusz Boy-Żeleński, tłumacz i profesor literatury francuskiej na UJK, prof. Antoni Cieszyński, twórca polskiej stomatologii. Wśród zamordowanych znajdowali się prekursorzy nowoczesnej polskiej medycyny, twórcy lwowskiej szkoły matematycznej, wybitni inżynierowie.

Aby powstał pomnik godny pamięci Profesorów, konieczne jest wsparcie polskiego społeczeństwa. Na ten cel potrzebne jest około 500 tys. złotych, a środki zgromadzone podczas zbiórki pozwolą określić skalę prac, która będzie wykonana na Wzgórzach Wuleckich. Liczymy, że obok po-

mnika i zagospodarowania okolicznego parku uda się zbudować pawilon, który będzie przypominał o losie polskich profesorów i stanowił miejsce żywej pamięci o wszystkich ofiarach.

Nazwiska osób wpłacających darowizny, które nie zastrzegą swojej anonimowości, zostaną opublikowane w pamiątkowej księdze. Ukaże się ona po uroczystym odsłonięciu pomnika.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowała także cegielki o nominałach 20, 50 i 100 złotych. Są one dostępne w biurze projektu, wybranych punktach i podczas spotkań towarzyszących inicjatywie budowy Pomnika. Bliższe informacje znajdują państwo na stronie www.monument.info.pl

Gorąco liczymy na Państwa wsparcie.

Wpłaty prosimy kierować na konto:

Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Nordea Bank Polska SA

Nr rachunku:

73 1440 1185 0000 0000 0676 4592 (PLN)

41 1440 1185 0000 0000 1024 3394 (EUR)

85 1440 1185 0000 0000 1024 3475 (USD)

Przekazane darowizny mogą państwo odliczyć od swojego dochodu. Dla osób fizycznych wysokość odliczenia wynosi do 6%, a dla osób prawnych do 10% rocznego dochodu (podstawa prawna ustawa o podatku dochodowym art. 26, ust. 1, pkt 9 oraz art.18, ust.1, pkt 1).



O projekcie

Projekt prof. Aleksandra Śliwy to monumentalna i lakoniczna brama, zbudowana z bloków granitowych z wrytym na każdym z nich numerem przykazania. Za bramą rzeźbiarz umieścił ścianę, w której znajduje się kolejne przejście, z przybitą nad nim kartką, jakby wyrwaną z notesu, z napisanym ręcznie po niemiecku rozkazem „Rozstrzelać”.

Dekalog, stanowiący fundament kultury europejskiej, pokazany został jako wrota dla tych, którzy przestrzegając nakazanych praw, znajdują przejście między życiem i śmiercią – przejście przez otwór między pylonami przykazań, za którym znajduje się ściana śmierci, a w niej kolejne drzwi otwór między pylonami przykazań, za którym znajduje się ściana śmierci, a w niej kolejne drzwi do nieskończoności; przejście dla sprawiedliwych i ofiar przemocy. Wysuwając w prawo blok z wrytą rzymską cyfrą V, co grozi zawaleniem całej konstrukcji, artysta mówi wprost, że mord łamie V przykazanie – „Nie zabijaj”. Brama symbolizuje także cywilizację, która ulegnie zniszczeniu, jeżeli zostanie złamane prawo dekalogu.

Uroczyste odsłonięcie Pomnika planowane jest na lipiec 2011. Pomnik stanie na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie w 70. Rocznicę mordu.

Kto nas wyleczy?

► *cd. ze str. 13*

mają przyspieszyć (tzw. przymus ekonomiczny). Dodatkowo niejednoznaczne przepisy, które wprost nie nakładają obowiązku utrzymania akcji, udziałów przez podmioty publiczne powoduje sytuację, że ich charakter publiczny może nie zostać utrzymany.

Związkowcy poddają w wątpliwość przekazanie kompetencji o przekształceniu samodzielnego publicznego zakładu opieki

zdrowotnej w spółkę prawa handlowego w ręce wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast.

Zdaniem przedstawicieli „S” decyzja o przekształceniu wykracza poza zakres zadań dotyczących zwykłego zarządu jednostką samorządu terytorialnego i powinna być poprzedzona rzeczową debatą, dotyczącą korzyści oraz zagrożeń, jakie może przynieść. Szansę na taką debatę daje wyłącznie powierzenie kompetencji w sprawie przekształcenia organizacyjnego

sp zoz organom stanowiącym jednostek samorządu terytorialnego tj. radom gmin i powiatów oraz sejmikom województwa.

Krytycznie „S” ocenia również propozycje zapisów w zakresie stosunków pracy. Proponowane rozwiązania są mniej korzystne niż w obecnie obowiązujących przepisach prawa pracy. W swojej opinii prezydium Komisji Krajowej zwraca również uwagę, że projekt ustawy w wielu miejscach odnosi się do nieistniejących jeszcze rozporządzeń. Dlatego trudno ocenić całość zmian, które Ministerstwo zamierza wprowadzić w sytemie ochrony zdrowia.

ŹRÓDŁO WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 2010 zmarła nasza droga koleżanka

ś. † p.

Janina Klęk

Była wieloletnim nauczycielem i wychowawcą w Pogotowiu Opiekuńczym we Wrocławiu.

Człowiek o wielkim sercu, skromności.

Zawsze wierna ideałom naszego Związku.

Koleżanki i koledzy z Koła Emerytów „Solidarności” nauczycielskiej Wrocław-Krzyki

Łączymy się w bólu z naszą Drogą Koleżanką – Basią Niedzielską po stracie

Syna

Koleżanki i Koledzy z Koła Emerytów Solidarności Nauczycielskiej Wrocław-Krzyki

Szczere i głębokie wyrazy współczucia Walentemu Styrzcowi z powodu śmierci

Brata

składają przyjaciele z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Zwykła opowieść

Jan Winnik urodził się u schyłku ostatniej wojny w Chodczkowie Wielkim pod Tarnopolem. To właśnie tam rodzina Winników po raz pierwszy zetknęła się z „dobrodziejstwami” czerwonego systemu

O tym wszystkim, po latach pan Jan dowiedział się od ojca. Kiedy Sowietci wkroczyli do wsi, rozpoczęli wywózki. Ojciec został przez nich przymusowo zatrudniony jako woźnica i musiał transportować całe rodziny nieszczęśników na stację kolejową. Pewnego razu przyjechał pod dom biednego listonosza, który miał szóstkę dzieci. Wstawał się za tymi ludźmi, płakał, ale sowiecki żołnierz przyłożył mu nagana do głowy i kazał przyspieszyć pakowanie nielicznego dobytku. „Była zima – wspomina Jan Winnik – a te małe dzieci nie miały nawet ciepłej odzieży, to tato tym maluchom nogi jakimiś resztkami paździerz i włókien owijał...”

Kiedy doszło do przesiedlenia na tzw. „Ziemie Odzyskane” Winnikowie przyjęli to z ulgą, bowiem mnożyły się akty terroru ze strony UPA, a wszyscy mieli w pamięci rzeź Polaków (wieś była w zdecydowanej większości polska), dokonaną przez „SS-Galizien” i nacjonalistów ukraińskich. Zamordowano wówczas trzystu mieszkańców.

Tak więc pamięć tych wydarzeń, ukraińskich mordów i radzieckiej „opieki” towarzyszyła małemu Jankowi od najmłodszych lat. Rodzina Winników zamieszkała pod Wrocławiem, w Czernicy. Tam pan Jan miał okazję obserwować poczynania funkcjonariuszy systemu: jako dzieciak był świadkiem poszukiwań i obławy na zbiegów z obozu w Jelczu, niejednokrotnie też przeżył rewizje w domu rodziców, kiedy to sąsiad – aktywista w towarzystwie ubeków poszukiwał zboża, którego ojciec nie oddał do geesu. Potem przyszedł czas szkoły średniej – było nią Technikum Mechaniczne we Wrocławiu. Czas dorastania, pierwszych potańcówek i męskich przyjaźni. Jego najlepszym kumplem był Abram Poczer, żydowski repatriant ze Związku Radzieckiego. Janek świetnie sobie radził z przedmiotami ścisłymi, gorzej – z humanistycznymi. Abram zaś – odwrotnie. Więc pomagali sobie w nauce. Jakiś czas Jan mieszkał nawet na

stacji w domu rodziców Abramka. – Chodziłem z nim na ul. Du-bois do żydowskiego klubu na zabawy – wspomina Winnik – za każdym razem Abramek prosił mnie, żebym nie mówił głośno, że nie jestem Żydem. Fajny był kolega. Potem poszedłem na Politechnikę, to nasze kontakty się rozluźniły. No a potem Abramek musiał wyjechać z Polski. Przykro było... – dodaje. Na ostatnim spotkaniu razem z drugim kolegą przepraszali Abrama za całą tę wredną nagonkę. Ale on wiedział też, co to komuna – mówi Jan Winnik – nie miał do nas pretensji. Wyjechał do Ameryki i kontakt się urwał.

Winnik studiował budowę maszyn na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Tam zastał go Marzec 68. Brał udział w strajku, kolportował ulotki. Był też jednym z organizatorów słynnego pierwszomajowego pochodu. – Przygotowaliśmy sobie portrety Marksa, Lenina, hasła komunistyczne, a pod nimi były nasze hasła – opowiada po latach – przed główną trybuną zaczęliśmy zrywać te Marksy i Engelsy i oczom zdumionych partyjniaków ukazały się antykomunistyczne napisy. Trzy razy udało nam się przejść przed główną trybuną! Uniknął konsekwencji, ale pamięta doskonale wyrzucanych z uczelni profesorów i kolegów. Potem musiał zrezygnować ze

studiów, lecz – jak sam podkreśla – z uwagi na własne zaniedbania, nie – politykę. Rozpoczął pracę w Jelczańskich Zakładach Samochodowych – najpierw jako konstruktor technolog, potem ślusarz – spawacz. Tam zastał go Sierpień '80. Mniej więcej w tym czasie Winnik zapoznał się z tłumaczoną z francuskiego kserokopią procesu technologicznego produkcji autobusów „Berliet”. Wynikało z niej, że nasi pracownicy mieli o wiele krótsze czasy na poszczególne procesy produkcyjne niż Francuzi. Pokazał to kolegom, potem kierownictwu. Dyrekcja wyczuwając nastroje (bo przecież nie tylko o ten proces technologiczny chodziło, a w międzyczasie „stanął” cały Wrocław), postanowiła uprzedzić poczynania robotników. Poleciała im spisać postulaty, zapewniając, że wszystko będzie załatwione. Podczas nocnego spotkania z dyrektorem, robotnicy wytypowali Jana Winnika do rozmów. – Stałem na wózku akumulatorowym i mówiłem o tych kantach w procesie technologicznym. Nagle zostałem tym, który musiał tonować nastroje – wspomina Winnik – dyrekcja uciekła na swoją naradę. Chłopcy postanowili strajkować. Ale z decyzją czekali na kolejną zmianę. No i strajk się zaczął. Już następnego dnia pojawiły się w fabryce ulotki, wydrukowane przez dyrektora, w których

odsądzano wielu pracowników, w tym Jana Winnika od czci i wiary. Dyrektor poprzez atak na mnie sam mnie zrobił przywódcą – śmieje się pan Jan. Winnik został przewodniczącym Komisji Zakładowej „S”. Był członkiem Komisji Krajowej i członkiem Prezydium Zarządu Regionu „S” Dolny Śląsk. Został delegatem na I zjazd „Solidarności” w gdańskiej Hali Oliwii w 1981 r. – Zaczęłem

pierwszej przesiadce zobaczyli przemówienie generała. W Poznaniu, gdy Frasyniuk usiłował się dodzwonić do Wrocławia, dowiedział się, że połączenia są przerwane. Pani z poczty powiedziała o ataku na Związek. Dzięki konduktorowi i maszyniście, którzy całą grupę ostrzegli o tym, że wrocławski dworzec jest otoczony, wyskoczyli z pociągu przed miastem. Do



FOT. MARCIN BRADKIE

mieć świadomość tego, że jest to okres przełomowy. Zaskoczyły mnie tarcia wewnątrz Związku. Byłem ich świadkiem tam, na Zjeździe. To były wewnętrzne pęknięcia, które mi się nie podobały. Władek Frasyniuk przydzielił mnie, Piotra Bednarza i Gienia Szumiejkę do grupy mającej tworzyć blok w obronie Wałęsy. No cóż, widać było wyraźnie, że nie stanowimy jedności. 11, 12 i 13 XII wyznaczone było posiedzenie Komisji Krajowej. Winnik wraz z kolegami brał w nim udział. Korespondenci zagraniczni obecni w Stoczni Gdańskiej powiedzieli im, że zerwana została łączność z ich redakcjami. Powiedzieli też, że Gdańsk otaczają czołgi. W tej sytuacji delegacja wrocławska zdecydowała o wcześniejszym powrocie. W Bydgoszczy, przy

Wrocławia dotarli piechotą. W stanie wojennym rozesłano za Janem Winnikiem listy gończe, wyrzucono go z pracy. Ukrywał się do amnestii dwa lata i siedem miesięcy. Winnik próbował nawiązać kontakty z pozostałymi. Ale nie było odzewu. Jan Winnik w 1984 r. zostaje zaprzysiężony przez Morawieckiego. Działa w strukturach „Solidarności Walczącej”. Jednocześnie nawiązuje w końcu kontakty z „S” i działa na jej korzyść. „Z przysięgi dla SW nikt mnie nie zwolnił do dziś, ale po Okrągłym Stole wróciłem do działalności w Związku. Prowadząc Dział Interwencji, funkcjonowałem w tych strukturach do następnych wyborów w wolnej Polsce – mówi.

MARCIN BRADKIE
TVP WROCŁAW.

Solidarny Wrocław

► *cd. ze str. 9*

ne od ponurych brudnoszarych ścian z czasów stanu wojennego. Są osoby, które z przerażeniem mówią: „To straszne, w jakiej szaryźnie, w jakiej tandencie upływała nasza młodość. To wystawa ponownie o tym przypomina”. **Czy przy organizacji Wystawy pomogli Państwu dawni działacze „Solidarności”?**

Uczestnicy wydarzeń sprzed 30 lat bardzo nam pomagają – choćby pan Tomasz Surowiec,

który legendarnym autobusem typu „ogórek” zablokował niegdyś wjazd do zajezdni, podarował nam powielacz i szereg dokumentów. Pewna sześćdziesięcioletnia dziś pani przyniosła metalowe kolce, które kiedyś rzucało się pod koła milicyjnych pojazdów, aby przebić opony. „Miałam tego więcej” powiedziała, uśmiechając się tajemniczo. Zrozumiałem. Pani, która dziś na wystawę przyprowadza swoje wnuki, niegdyś rzucała kolecami pod koła milicyjnych suk...

Co przemawia za tym, że ta wystawa jest naprawdę potrzebna?

„Solidarny Wrocław” to największa w Polsce ekspozycja powstała z okazji 30. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. W przeciwieństwie do koncertów czy akademii, które zakończyły się w ciągu jednego wieczoru, stwarza szansę ogromnej liczbie osób na przypomnienie sobie lub poznanie historii zrywu społecznego, który doprowadził nas do wolności. Rola, jaką pełni wystawa w dziedzi-

nie edukacji jest nie do przecenienia. Trzeba pamiętać o tym, że wernisaż „Solidarnego Wrocławia” zgromadził przedstawicieli różnych odłamów dawnej opozycji w przeciwieństwie do tego, co działo się w innych miastach. Na Dolnym Śląsku ludzie z różnych opcji politycznych wzięli udział w tej samej uroczystości, odpowiadając na zaproszenia prezydenta Rafała Dutkiewicza.

ROZMAWIĄŁ
MARCIN BRADKIE

Rozmowa

Siła w melodii zawarta

– Gdy podczas II wojny światowej siedzieliśmy w schronie, płacząc z obawy, że kolejna bomba trafi właśnie w nas, śpiewaliśmy „Boże coś Polskę” albo „Rotę”. Te pieśni podnosiły nas na duchu, budowały poczucie wspólnoty, pomagały przetrwać – wspomina Jan Pietrzak, aktor i satyryk.

Podobnie było w innych okresach historycznych: pieśni narodowe dodawały otuchy i zagrzewały do walki.

Wieczna modlitwa

„Wyznanie wiary”. „Polskie Credo”. „Dokument chrześcijańskiego wychowania” – tak o „Bogurodzicy” mówił Jan Paweł II 3 czerwca 1979 r. w Gnieźnie. Ks. Jakub Wujek nazywał ją „katechizmem polskim”, a Jan Długosz – „pieśnią ojczystą”.

Ten najstarszy zachowany polski tekst poetycki (1 poł. XIII w.) stał się pieśnią bojową polskiego rycerstwa. Pod Grunwaldem prowadził zastępy polskie i litewskie do walki z Krzyżakami, pod Warną (1444) – zagrzewał do starcia z Turkami. W XV w. pełnił także rolę hymnu królewskiej dynastii Jagiellonów. Rozbrzmiewał podczas koronacji królów i przy wydawaniu ważniejszych dekretów państwowych. Śpiewano go podczas zaborów, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w kościołach i podczas koncertów można go usłyszeć także dziś, dzięki czemu śmiało można go nazwać – za jednym z profesorów – symbolem żywotności i wieczności Polski.

Precz ze zdrajcami!

Po upadku konfederacji barskiej (1768–1772 r.) będącej próbą uratowania Polski, konsekwentnie zaprzędaną Rosji przez naszego ostatniego króla, powstał kolejny ważny dla Polaków utwór. „Święta miłości kochanej ojczyzny” Ignacego Krasickiego (opublikowany anonimowo w 1774 r.) to jeden z najpiękniejszych hymnów poświęconych miłości do Ojczyzny. Początkowo pełnił rolę hymnu w Szkole Rycerskiej, przygotowującej młodzież szlachecką do służby publicznej. Obecnie jest włączony do ceremoniału Wojska Polskiego i śpiewany podczas immatrykulacji w uczelniach wojskowych.

„Nigdy z królami nie będziem w aliansach, Nigdy przed mocą nie ugniem szyi, / Bo u Chrystu-

sa my na ordynansach, / Słudzy Maryi!”. „Pieśń konfederatów barskich”, stanowiąca część dramatu „Książdz Marek” Juliusza Słowackiego (powstała w 1843 r.) to kolejny utwór, związany z konfederacją, a konkretnie: nawiązujący do jej ideałów. Będący manifestem wiary i wyrażającym poparcie walki za ojczyznę, stał się ważny szczególnie dla emigrantów, którzy po powstaniu listopadowym musieli opuścić ziemię ojczyste. Pieśń była popularna także po wprowadzeniu stanu wojennego.

Pieśń wolności

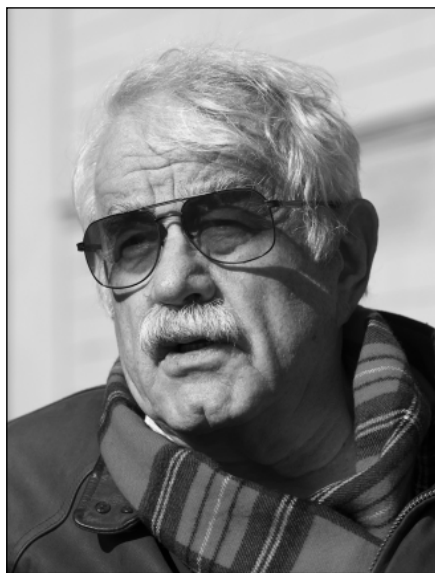
W 1797 r., a więc dwa lata po trzecim rozbiórce Polski, we włoskim miasteczku Reggio nell'Emilia w Republice Cisalpińskiej Józef Wybicki pisze „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” („Mazurek Dąbrowskiego”). Pełna nadziei na odzyskanie niepodległości, została z entuzjazmem przyjęta przez Legiony Dąbrowskiego. Rok po napisaniu znana była Polakom pod wszystkimi zaborami. Śpiewana (także ze sporymi zmianami w tekście) nie tylko przez legionistów, ale m.in. podczas powstania listopadowego (1830, po którym na jego melodie swoje hymny narodowe komponowali Serbowie i Słowacy), styczniowego (1863), przez Polaków na Wielkiej Emigracji, w czasie I i II wojny światowej. 26 lutego 1927 została oficjalnym hymnem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Kandydatki na hymn

Gdy zastanawiano się nad wyborem hymnu państwowego w międzywojennej Polsce, pod uwagę brano – oprócz „Mazurek Dąbrowskiego” – „Rotę”, wspomniany wyżej „Hymn do miłości Ojczyzny”, „Warszawiankę”, „Chorał”, „Boże coś Polskę” i „Pierwsza Brygada”.

Omówmy tutaj chociaż dwa z nich.

Ciekawostką jest, że tekst „Boże coś Polskę”, znany nam z lat osiemdziesiątych XX w., jest – jeśli chodzi o sens – bardzo mocno zmienioną wersją. Napisany przez Alojzego Felińskiego (1816 r.) z okazji pierwszej rocznicy ustanowienia Królestwa



FOT. ANDRZEJ WIEDZIECKI

Kongresowego był „modlitwą o pomyślność Ojczyzny, ale także o szczęśliwe panowanie jej króla, którym decyzją Kongresu Wiedeńskiego (1815 r.) był car Aleksander”. Przez kolejne lata powstawały dziesiątki parafraz, także wyraźnie sprzeciwiających się stanowisku Felińskiego. Jeszcze przed 1830 r. połączona z „Hymnem do Boga” o zachowaniu wolności, autorstwa Antoniego Góreckiego (1817 r.), zyskała refren: „Przed Twe ołta-

rze zanosim błaganie, naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie”. Pieśń szybko stawała się popularna. W latach sześćdziesiątych XIX w. śpiewano ją podczas manifestacji religijno-patriotycznych; określano mianem „Marsylianki 1863 r.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. pieśń kończono refrenem: „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!”. Tak śpiewa się w czasach wolności i pokoju. Natomiast w okresie niewoli – zaborców, okupantów, komunistycznej – intonowano: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie”.

„Nie będzie (...) pluć nam w twarz”

Przeciwko polityce germanizacji stosowanej w zaborze pruskim (wykupowanie przez osadników niemieckich ziemi od polskich chłopów) i aktom gwałtu ze strony władz we Wrześni (gdzie pobito tam polskie dzieci, które zaprotestowały przeciwko mówieniu pacierza po niemiecku) wymierzona była „Rota” Marii Konopnickiej z 1908 r. (Z 10 różnych napisanych do niej melodii, do naszych czasów popularna jest muzyka Feliksa Nowowiejskiego). Po raz pierwszy odśpiewano ją podczas uroczystości 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, w Krakowie 15 lipca 1910 r. Do 1918 r. uważana była za nieoficjalny hymn narodowy. Popularna była w czasie powstania wielkopolskiego 1918–1919, powstań śląskich 1919–1921, plebiscytów po I wojnie światowej oraz bezpośrednio po II wojnie światowej. W czasie stanu wojennego fragment „...Aż

się rozpadnie w proch i pył/krzyżacka zawierucha” zamieniano na „...Aż się rozpadnie w proch i pył/sowiecka zawierucha”, a zdanie: „Nie będzie Niemiec nam germanił” na „Nie będzie Sowiet nas tumanił”.

Cóż Ty za pani?

Trudno zliczyć pieśni, które zagrzewały Polaków do walki podczas pierwszej wojny i drugiej wojny światowej.

„Wojenka” czy „Rozkwitały pąki białych róż” – jak większość piosenek śpiewanych przez Wojsko Polskie w dwudziestolecu międzywojennym i podczas walk 1939–45, pochodzą z czasów I wojny światowej.

„Najdumniejszą pieśnią, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła” nazwał Marszałek podczas Zjazdu Legionistów w Lublinie 10 sierpnia 1924 r. utwór „My pierwsza brygada” (której kwestia spornego autorstwa była tematem w prasie polskiej okresu międzywojennego, i do dziś nie została wyjaśniona). W okresie międzywojennym pretendowała ona niemalże do miana hymnu narodowego. Towarzyszyła oficjalnym uroczystościom państwowym i wojskowym. Zapomniano o niej po wrześniu 1939 r., a zaczęto śpiewać 14 czerwca 1943 r. podczas wizytacji przez wodza naczelnego oddziałów Armii gen. Andersa na Bliskim Wschodzie. (O Marszałku Józefie Piłsudskim pieśń napisał w 1914 r. Wacław Biernecki. Napisana w 1914 r., a więc w samych początkach wojny, pt. „Jedzie na Kasztance”).

Z pieśni kresowych tamtego okresu warto wymienić „Orlątko”, w której dziecko umierające za Lwów zwraca się do matki z dumą, że mogło w obronie miasta wylać swoją krew. „Piosenkę śpiewano podczas corocznie obchodzonego Dnia Zadusznego, na zakonspirowanych wieczornicach w trakcie okupacji”.

PATRIOTYZM – miłość do ojczyzny połączona z gotowością do ponoszenia ofiar dla niej i dla własnego narodu, przy jednoczesnym szacunku dla innych narodów i poszanowaniu ich suwerennych praw (...); wymaga poświęcenia dążeń osobistych sprawom narodu i ojczyzny, a w sytuacjach szczególnych nawet ofiary z własnego życia (...). Patriotyzm jest związany z cnotą sprawiedliwości; człowiek jest, takim, jakim jest głównie dlatego, że żyje w takim a nie innym kraju i oddziałuje na niego taka a nie inna kultura; ojczyzna kształtuje go fizycznie i duchowo, intelektualnie i moralnie, w wymiarze indywidualnym i społecznym; człowiek zawdzięcza jej to, że istnieje, że się rozwija, że posiada swój język, kulturę i uwarunkowana nimi osobowość; miłość ojczyzny staje się jego powinnością moralną, ponieważ zawdzięczając jej tak wiele, nigdy nie jest adekwatnie się jej zrewanżować.

Patriotyzm obejmuje szereg różnorodnych uczuć, takich jak: miłość, przywiązanie, nostalgia i tęsknota; przede wszystkim jednak jest on swoistym aktem woli, pozwalającym na aktywne wypełnianie obowiązków względem

własnej ojczyzny (...), od strony negatywnej, m.in.: unikanie szkalowania jej dobrego imienia, niszczenia narodowej kultury oraz wyprzedaży jej dóbr materialnych (...).

Zaprzeczeniem uczucia patriotyzmu są:

- nacjonalizm – charakteryzujący się przekonaniem o wyższości własnego narodu z towarzyszącą mu pogardą i wrogością do innych narodów;
- ksenofobia – polegająca na patologicznym strachu przed obcymi;
- szowinizm – którego istotą jest bezkrytyczne i wojownicze przywiązanie do własnego kraju, przy jednoczesnym deprecjonowaniu innych;
- kosmopolityzm – polegający bądź to na wyrzeczeniu się własnej ojczyzny i własnego narodu w imię ludzkości, bądź na deprecjonowaniu wartości narodowej w imię wartości uniwersalnych, bądź też wreszcie na całkowitym zubożeniu na ich sprawy.

(Na podstawie hasła: „patriotyzm”, oprac. przez Janusza Filipkowskiego w Encyklopedii białych plam, t. XX, Radom 2006).

W walce o niepodległość

„Hej, chłopcy, bagnet na broń! Długa droga daleka przed nami” – zachęcała Krystyna Kraheńska w powstałej na początku 1943 r. pieśni. Stała się ona szczególnie popularna wśród członków „Szarych Szeregów” i w Grupach Szturmowych batalionu „Zośka”.

Jednak jeszcze bardziej znaną pieśnią są „Czerwone maki na Monte Cassino”, opowiadającą o tym, jak nasi rodacy dokonali w dniach 12-18 maja 1944 r. „tego, co było niemożliwe we wszystkich próbach naszych sojuszników”. Zdobyli kluczową pod względem strategicznym twierdzę Niemców, otwierając tym samym drogę do wyzwolenia Włoch.

Pierwsze dwie zwrotki powstały w nocy z 17 na 18 maja 1944 r., a więc jeszcze w czasie ostatniego zwycięskiego szturm. Napisał je Feliks Konarski. Trzecią zwrotkę dopisał autor 18 maja. Wydana na płytach w 1946 r. we Włoszech, stała się niezwykle popularna.

Zryw

Czerwiec 1976 r. W Radomiu, Płocku i Ursusie wybuchają strajki. Dochodzi do starć z milicją, są ranni, setki aresztowanych. Kampanie propagandowe rządu przybierają na sile.

I wówczas powstaje utwór, uznawany za jeden z najmłodszych polskich hymnów: „Żeby Polska była Polską”.



– W tej frazie, pozornie nielogicznej, zawarłem marzenie całego narodu, które słuchacze podchwycili w lot – wyjaśnia autor, Jan Pietrzak. – Śpiewając ją na początku lat osiemdziesiątych, wyrażali bunt wobec ówczesnej rzeczywistości i poparcie dla solidarnościowego zrywu. Tysiące ludzi mówiło mi wówczas, że ta pieśń dodaje im siły, szczególnie w chwilach trudnych, gdy wywożono ich do obozów dla internowanych, zmuszano do emigracji...

– Dziś nie śpiewa się jej na uroczystościach państwowych, kuratorium zakazało jednej ze szkół przyjęcia jej za hymn – dodaje Jan Pietrzak. – Jakby chciano zapomnieć o jej treści: o naszej historii, powstaniach, bohaterach, o umiłowaniu wiary i wolności – o tym wszystkim, co Polakom bliskie... Obserwując to, zadaję sobie pytanie: czy to już jest ta Polska, o którą przez tyle dziesięcioleci walczyliśmy?

DOROTA NIEDŹWIECKA

PODZIEMNY WROCŁAW LAT 80.

WWW.
PODZIEMIE
.org.pl



Przyjacielu, mam nadzieję, że Ty również powiększysz grono przyjaciół tworzących Ośrodek PODZIEMIE

Każdy z Nas ustalając stałe zlecenia wpłat z rachunku osobistego w wysokości 10 zł, dokłada co miesiąc swoją cegiełkę do budowy PODZIEMIA.

Twoje wpłaty przybliżą Nas do stworzenia naszego miejsca spotkań oraz zasilą fundusz pomocy osobom będącym w trudnej sytuacji.

Serdecznie dziękujemy

**Stowarzyszenie
Solidarność Walcząca
ul. Kamienna 4/98
53-308 Wrocław
64 1090 1522 0000 0001
0735 2590
Ważne – dopisek:
Fundusz PODZIEMIE**

Wrocławscy seniorzy hucznie obchodzili swoje święto

Czterystu seniorów w barwnych kapeluszach przeszło przez wrocławski Rynek. Tak rozpoczęli Senioralia – dwudniowe święto wszystkich po pięćdziesiątce.



Dziewiątego października przed południem wrocławski Rynek drżał w posadach. Radosne okrzyki, śpiewy, tańce – to seniorzy opanowali Stolicę Dolnego Śląska! W kolorowych kapeluszach, z parasolkami w rękę, przeszli od Katedry św. Marii Magdaleny do Placu Gołębiego. Na scenie prezydent Miasta – Rafał Dutkiewicz – wręczył im klucze do bram miasta. Później sami seniorzy wkroczyli na podium, aby zabawić tłum występami artystycznymi.

Pierwszego dnia Senioraliów odbyły się również sympozja i konferencje: „Starość w perspektywie regionalnej”, a także „Nie daj się nabrać – o manipulacji wobec seniorów”. Przedstawiciele Klubów Seniora zebrał się w Ossolineum, gdzie dyskutowali na IV Forum Klubów Seniora.

Drugiego dnia święta osób starszych kilkaset osób odwiedziło Targi Senioralne. Kluby Seniora prezentowały swoje pasje i hobby. Były więc smaczkowite ciasta, misterne dzieła robione na szydełku i drutach, haftowane serwety, ręcznie robiona biżuteria, rzeźby,

obrazy... Swoją ofertę przedstawiły też firmy, organizacje i instytucje, które działają na rzecz osób starszych.

Tego samego dnia chóry senioralne występowały w Ośrodku Działań Twórczych Światowid, a na stadionie przy ul. Lotniczej całe rodziny bawiły się na pikniku „Przyjazny Senior”. Szczególnie aktywne osoby starsze otrzymały statuetkę, którą przyznali: dr Walentyna Wnuk (przewodnicząca Wrocławskiej Rady ds. Seniorów) i Dominik Golema (zastępca dyrektora Departamentu Spraw Społecznych).

Wspaniałym zakończeniem Dni Seniora była zabawa taneczna – ponad stu seniorów bawiło się w rytmach z lat 60. i 70. w Restauracji Teatralnej. Zabawa trwała do północy.

– Seniorzy jak zwykle nie zawiedli. Bawili się wspaniale i udowodnili, że metryka nie zwalnia nas z aktywności i dobrego humoru – podsumowuje Patrycja Lisowska z CIRS – Wrocławskiego Centrum Seniora. I dodaje: – Mam nadzieję, że w przyszłym roku znów przejmą władzę we Wrocławiu – choćby na dwa dni!



PRACA – ŻYCIE

równowaga



***Tworzymy standardy
zawieramy porozumienia***

LIDER PROJEKTU:



www.solidarnosc.wroc.pl

PARTNER PROJEKTU:



www.zpds.com.pl

PATRONAT HONOROWY:



www.pszk.org.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

*Człowiek
– najlepsza inwestycja*

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Praca – Życie – Równowaga” finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

30 nagród na XXX-lecie

4 września na terenie Hotelu „Wodnik” we Wrocławiu odbył się Festyn z okazji XXX-lecia powstania NSZZ „Solidarność” zorganizowany przez Prezydium NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool Polska SA dla członków związku i ich rodzin.

W festynie uczestniczyło ponad 3 tysiące osób. Było wiele wspaniałych atrakcji dla dzieci.

A najciekawsze z nich to: bajkowa podróż, występ polkacza ogni oraz tresera węży, zamek do skakania, malowanie twarzy, różnego rodzaju zawo-

dy i konkursy ze wspaniałymi nagrodami.

Wielką atrakcją były godzinne rejsy statkiem Wiktorina po Odrze. Statek pływał z transparentem Komisji Zakładowej. Było też wiele konkursów z nagrodami dla dorosłych. Z ciekawym programem wystąpił Kabaret Pod Egidą.

Największym hitem było losowanie 30 nagród na XXX-lecie. Do wygrania były m.in.: 3 zmywarki, 3 chłodziarko-zamrażarki, 3 piekarniki z płytą, nagrody te ufundował Zarząd Spółki Whirlpool. Pozostałe 21 nagród ufundował związek, by-

ły to: rowery, roboty kuchenne, sprzęt rekreacyjny, sprzęt dla majsterkowiczów, cyfrowy aparat fotograficzny, sprzęt RTV itp.

Odbyły się też zawody wędkarskie o Puchar Przewodniczącej. Każdy uczestnik zawodów otrzymał nagrodę, a zwycięzcy w poszczególnych kategoriach puchary. Festyn zakończył się wspaniałą dyskoteką.

W Whirlpoolu umieją się nie tylko bawić, ale i dziękować Panu Bogu za powstanie „Solidarność” i całe jej 30 lecie. W niedzielę 5 września w Kościele Parafialnym w Zakrzowie została odprawiona dziękczynna Msza Święta, którą celebrowali: ksiądz Mirosław Drzewiecki, kapelan „Solidarność” Stanisław Pawlaczek i proboszcz tej parafii Wiesław Karaś. Piękne kazanie o „Solidarność” wygłosił ks. Drzewiecki.

Wspominając sierpniowy przełom

Piknik rodzinny połączony z loterią z atrakcyjnymi nagrodami, zawody wędkarskie oraz Msza Św. w intencji członków NSZZ „Solidarność” – to główne punkty obchodów jubileuszu „S” w Jaworzynie Śląskiej. Ostatnim zamykającym akcentem święta była wieczornica przygotowana przez młodzież

sierpniowego. Można było także obejrzeć pamiątki z tamtego okresu w postaci ulotek, zdjęć i plakatów z prywatnej kolekcji Marka Kozieła oraz dyrektora Gimnazjum Krzysztofa Sołtysa. Na uroczystości, która odbyła się 23 września br. obecni byli mieszkańcy miasta, a wśród nich między innymi ks. kanonik Janusz



FOT. „S” ZPS KAROLINA

Gimnazjum Nr 1 w Jaworzynie Śląskiej – „Solidarność – droga do Wolności”.

Uczniowie pod kierunkiem Anny Bardzińskiej i Marka Kozieła przygotowali specjalnie na tę okazję program poświęcony historii „Solidarność”. Nastrojowa scenografia, muzyka tamtych lat i pamiątkowe zdjęcia sprawiły, że zgromadzeni goście na chwilę przenieśli się w przeszłość, wspominając czasy przełomu

Stokłosa, burmistrz Grzegorz Grzegorzewicz, przewodniczący NSZZ „S” przy ZPS „Karolina” Ireneusz Besser, przewodniczący KZ „S” przy PKP Cargo Andrzej Kamionka.

Po zakończeniu programu doszło do kameralnego spotkania, podczas którego zebrani opisywali własne przeżycia z tamtych lat, między innymi z okresu stanu wojennego.

WWW.NSZZSKAROLINA.NET



FOT. MOZ POLAR

Jestem pomocny ludziom

Rozmowa z Ireneuszem Besserem, przewodniczącym KZ w Zakładach Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej

Dlaczego kandyduje Pan w wyborach samorządowych?

Startuję już po raz czwarty, bo widzę wiele możliwości dla mieszkańców, jak i członków związku. Zgodnie ze statutem przewodniczący czy komisja zakładowa reprezentuje swoich członków wobec pracodawcy jak i również wobec władzy samorządowej. Przez 12 lat udawało mi się to pogodzić z dobrym skutkiem i dlatego ponownie zamierzam ubiegać się o mandat radnego Jaworzyny Śląskiej. Wielu mieszkańców miasta, także pracowników ZPS Karolina, zwracało się do mnie z pytaniem, czy będę kandydował, bo uważają, że jestem im pomocny może nie w jakichś wielkich sprawach, ale w tych

drobnych, których załatwienie zmniejsza uciążliwość życia.

Jakie ma Pan konkretne osiągnięcia w swojej działalności radnego?

Ostatnia kadencja dała mi szansę zrealizowania większych spraw, jak np. budowa boiska przy szkole podstawowej. Cieszy mnie, że budżet Jaworzyny był budżetem zrównoważonego rozwoju, tzn. że w gminie nie zapominaliśmy o żadnej grupie wiekowej, społecznej czy żadnej wiosce. Dzieciom w gminie wyremontowaliśmy w 4 lata wszystkie place zabaw w gminie i mają one teraz atest bezpieczeństwa. Ludziom starszym zapewniliśmy darmowe szczepienia przeciw grypie, zaktywizowaliśmy tych ludzi – mają swój zespół, gdzie

mogą śpiewać, jeżdżą na basen itd. W jednej z wsi zbudowaliśmy świetlicę wielofunkcyjną dla dzieci.

Jak ocenia Pan przebieg obchodów XXX-lecia „Solidarność” we Wrocławiu oraz w swoim powiecie.

Oceniam pozytywnie, bo udało się zorganizować obchody w Jaworzynie, Świebodzicach. Niestety nie było w Świdnicy, ale to temat na inną rozmowę. Godnie odbyły się obchody rocznicy we Wrocławiu, co świadczy o dobrym współdziałaniu lokalnych działaczy „S” z samorządem, ale ta zasada obowiązuje także u nas, gdzie w połączeniu z ośrodkami kultury i szkołą upamiętniliśmy nasz jubileusz, tak jak na to zasługiwaliśmy.

Czego oczekuje Pan po KZD we Wrocławiu?

Po raz pierwszy będę brał udział w obradach. To dla mnie duże wydarzenie, bo 30 lat temu na I KZD w delegacji z Dolnego Śląska uczestniczył świętej pamięci Jerzy Bartzak, działacz „S” z tego samego zakładu – czyli z Karoliny. Co do samego zjazdu, to będą wybory przewodniczącego KK. Rozmawiamy teraz przed spotkaniem z Piotrem Dudą. Był już we Wrocławiu Janusz Śniadek. Na razie nie mam wyrobionej opinii.

Poza tym mam nadzieję, że delegaci KZD i cały Związek będzie chciał dokonać inicjatyw zmian ustawodawczych, np. zmiany zapisu o ustawie o związkach zawodowych, że związki muszą reprezentować w rozmowach z pracodawcą wszystkich pracowników. To jest dobre z punktu widzenia solidaryzmu społecznego, ale tak naprawdę zapis powoduje to, że ludzie nie chcą się do związków zapisywać, bo



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

uważają, że związek i tak załatwi im podwyżkę czy inne sprawy. Chciałbym, aby KZD przynajmniej ten problem przedyskutował.

Mam jeszcze wiele innych postulatów, które generalnie zmierzają do tego, aby w Polsce pracownik, który stoi na dużo słabszej pozycji niż pracodawca mógł poczuć się mocniejszy.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI
Wrocław, 11.10.2010 r.



„Wiek jest po prostu sprawą umysłu i nie jest czymś czego powinniśmy się bać, szczególnie w miejscu pracy”.

Alex Ferguson

Szanowni Państwo,

To już drugi numer Serwisu Informacyjnego projektu „Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw”.

Powstały już programy szkoleniowe, ruszyły punkty informacyjno-rekrutacyjne oraz organizowane są spotkania informacyjno-promocyjne.

Rozpoczęła się już rekrutacja na szkolenia, z których pierwsze odbędą się we wrześniu br. Nabór prowadzony jest w całej Polsce i dotyczy zarówno pracodawców jak i związkowców.

Ideą projektu jest dostarczenie wiedzy na temat zarządzania wiekiem dwóm stronom: pracodawcom i pracownikom, tak aby mogli się oni spotkać przy stole negocyjnym i wprowadzić do układów zbiorowych pracy odpowiednie zapisy.

Zainteresowanych wzięciem udziału w naszym projekcie odsyłamy do strony internetowej www.zwiekiem.eu.

Informacji na temat projektu udzielają

- kierownik projektu: **Stanisława Gatz**, s.gatz@solidarnosc.gda.pl
58 308 43 37, 500 207 442
- sekretarz projektu: **Małgorzata Kuźma**, m.kuzma@solidarnosc.gda.pl
58 301 71 21, 501 121 096

Informacje na temat rekrutacji przedstawicieli NSZZ „Solidarność”

- koordynator **Maria Kościńska**,
58 308 42 25
mkosci@solidarnosc.org.pl

Informacje dla przedsiębiorców i ich pracowników

- **Sylwia Krysa**, 58 550 94 93
sylwia.krysa@profirma.pl
- **Rafał Raczyński**, 58 550 94 93
rafal.raczyński@profirma.pl

STARZEJEMY SIĘ

O zarządzaniu wiekiem rozmawiamy z dr inż. **ANDRZEJEM SZUWARZYŃSKIM** z Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej



– Nasze społeczeństwo starzeje się. Jakie działania powinny być w związku z tym podejmowane?

– Starzenie się społeczeństwa wymusza podejmowanie działań mających na celu wydłużanie aktywności zawodowej pracowników. Działania te muszą być podejmowane na poziomie rządów, przez regulacje ustawowe. Najczęściej postrzega się ten problem w sposób uproszczony proponując wydłużanie wieku emerytalnego. Są też, również w Polsce, bardziej kompleksowe rozwiązania takie jak rządowy program „Solidarność pokoleń 50+”. Regulacje tego typu stwarzają możliwości do podejmowania działań na poziomie organizacji.

– Jakie skutki niesie ze sobą przedwczesne wychodzenie z rynku pracy?

– Problem starzenia się społeczeństwa ma charakter zarówno społeczny jak i ekonomiczny. Przedwczesne wychodzenie z rynku pracy, często prowadzi do wykluczeń, jak również obniża status ekonomiczny. Jest też poważnym obciążeniem dla systemu emerytalnego. Z punktu widzenia organizacji odejście starszych pracowników, najczęściej z dużym doświadczeniem zawodowym i życiowym powoduje bezpowrotną utratę wiedzy.

– Na czym polega strategia zarządzania wiekiem?

– Działania zmierzające do wydłużenia okresu aktywności zawodowej pracowników muszą mieć charakter kompleksowy i długoterminowy. Strategie zarządzania wiekiem obejmują cały szereg działań, takich jak kształcenie ustawiczne, rozwój karier, wprowadzanie elastycznych form zatrudnienia, ochrona zdrowia, właściwe ergonomiczne projektowanie stanowisk pracy, przesunięcia w firmie czy też „łagodne” wychodzenie na świadczenia emerytalne. Często nie dostrzega się tego, że zarządzanie wiekiem musi być zaplanowane i dotyczyć praktycznie wszystkich grup wiekowych. Skupianie się jedynie na starszych pracownikach, mające charakter działań interwencyjnych nie jest efektywne. Zarządzanie wiekiem musi mieć charakter prewencyjny.

– Jakie korzyści niesie dla firmy wprowadzenie tej strategii?

Korzyści dla firmy wdrażającej strategię zarządzania wiekiem polegają przede wszystkim na utrzymaniu lojalnych, doświadczonych pracowników. Nawet jeżeli nie mogą oni już sprawnie wykonywać swoich zadań, można wykorzystać ich potencjał w inny sposób, np. do kształcenia młodszych pracowników w systemie mentoringu.

– A jakie korzyści dla pracowników?

Zarządzanie wiekiem przynosi również korzyści pracownikom. Pozwala im na zachowanie statusu materialnego, jak również możliwość uczestnictwa w życiu społecznym.

Liczby

- Na lata 2010-2020 według demografów przypadnie szczyt procesu starzenia się społeczeństwa europejskiego
- O 26 proc. wzrośnie liczba osób w grupie wiekowej 50-64
- O 30 proc. wzrośnie liczba osób w wieku 65+
- O 20 proc. zmniejszy się liczba osób w wieku 20-29 lat.

Słowniczek PROJEKTU

KSZTAŁCENIE USTAWICZNE (ang. *lifelong learning*) – jest procesem stałego odnawiania, doskonalenia i rozwijania kwalifikacji ogólnych i zawodowych jednostki, trwającym w ciągu całego jej życia. Kształcenie przez całe życie to proces ciągłego doskonalenia zasobu wykształcenia i kwalifikacji oraz ciągłej adaptacji intelektualnej, psychicznej i profesjonalnej do przyspieszonego rytmu zmienności, który jest znamiem współczesnej cywilizacji.

